Gazeta Polska
codziennie


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLSKA

List żelazny dla Marcina Romanowskiego. Prokuratura poniosła dotkliwą porażkę

Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wczoraj list żelazny wobec Marcina Romanowskiego, co po uprawomocnieniu się decyzji pozwoliłoby politykowi wrócić do kraju i odpowiadać na stawiane mu zarzuty z wolnej stopy. Rzeczniczka SO, sędzia Anna Ptaszek, podkreślała, że decyzja ma pomóc wyjaśnić całą sprawę. Postanowienie sądu rozwścieczyło jednak przedstawicieli koalicji 13 grudnia, którzy zapowiedzieli zażalenie i przeprowadzili zmasowany atak na sędziego, mimo że dotychczas nie zgłaszali wobec niego zastrzeżeń. s.3

Gazeta Polska
codziennie


fot. niezalezna.pl/d

Informacje o mobilizacji policji, kolejne groźby dotyczące zamiarów siłowego przejęcia kontroli nad konstytucyjnym organem, zaskakująco długa przerwa w pracach Sejmu – koalicja 13 grudnia wysyła wiele sygnałów świadczących o tym, że lada dzień może się zdecydować na ostateczny szturm na Trybunał Konstytucyjny. – Chodzi o to, żeby opór miał charakter społeczny, żeby było jak najwięcej osób, jak najwięcej parlamentarzystów – apelował prezes PiS Jarosław Kaczyński, wzywając do mobilizacji w obronie Trybunału.

KOALICJA SZYKUJE ATAK NA TK

Zamach na Trybunał. Kaczyński apeluje o masowy opór!

s.3

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Czwartek 01/10/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #189 (4283) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
ISSN 2083-7119

POLSKA

Leczymy się przy pomocy AI i łykamy tysiące tabletek

Ponad połowa z nas korzysta z porad sztucznej inteligencji w sprawach zdrowia. Połowa pyta o objawy, co trzecia osoba o leki lub wyniki badań. Co piąty korzystający z AI kupił lek lub suplement, bo tak podpowiedziała AI – wynika z badania, które przeprowadziły agencja OBTK i SW Research. – W efekcie łykamy coraz więcej leków i suplementów – mówi Marek Tomków, prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej. s.6

POLSKA

PiS ostrzega: Tusk będzie podwyższał podatki

Prawo i Sprawiedliwość ostrzega, że fatalna polityka gospodarcza rządu doprowadzi do olbrzymich cięć w wydatkach publicznych. Przekroczenie progów ostrożnościowych zadłużenia kraju ma wymusić m.in. radykalną podwyżkę podatków, likwidację programów społecznych, zahamowanie wzrostu wynagrodzeń budżetówki, ograniczenie waloryzacji rent i emerytur oraz zahamowanie inwestycji. s.5

GOSPODARKA

Rekordowy deficyt i coraz większy koszt długu

Rząd przyjął projekt budżetu na 2027 r. z deficytem 281,2 mld zł. Przy dochodach wynoszących 696,4 mld zł i wydatkach sięgających 977,6 mld zł państwo będzie musiało pożyczyć niemal 29 proc. na pokrycie wydatków. Jednocześnie pojawiają się pytania o realność prognoz dochodów podatkowych, skoro tegoroczny plan – podobnie jak wcześniejsze – nie zostanie w pełni wykonany. s.11

KULTURA

Marszałek wrócił z miejsca zbrodni

Złożony, pognieciony, z dużym rozdarciem, zaatakowany przez mikroorganizmy i zabrudzony ptasimi odchodami. Tak wyglądał portret Józefa Piłsudskiego pędzla Józefa Mehoffera, odnaleziony po 85 latach na strychu warszawskiego domu. Trudno uwierzyć, że z tego płótna udało się wydobyć pełen kolorów wizerunek Marszałka. Za dziewięć miesięcy obraz zobaczą zwiedzający wystawę stałą Muzeum Historii Polski. s.14

@01_10 kod 20837119_04_40_issn.eps
eprasa.pl d7814e6ef0



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Donald Tusk

premier rządu; w exposé z 12 grudnia 2023 r.

\\ Chcę wam powiedzieć, że naprawdę mnie nikt nie ogra w Unii Europejskiej. Koalicja 15 października dobrze wie, że Polska nie ma żadnego powodu i polscy politycy nie powinni mieć żadnego powodu, żeby czuć kompleksy wobec kogokolwiek w Europie. \\



fot. Kevin Lamarque/Reuters

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Czwartek 1.10 — Pogodnie, lokalnie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06:38 | ZACHÓD słońca 18:16

Imieniny obchodzą: Ariel, Bawon, Cieszysław, Jan, Julia, Konon, Krescenty, Maksyma, Małobąd, Teresa, Werner

Gdańsk	19°C / 11°C	Lublin	19°C / 8°C
Katowice	19°C / 11°C	Kraków	21°C / 8°C
Łódź	19°C / 11°C	Poznań	21°C / 12°C
Warszawa	20°C / 11°C	Wrocław	23°C / 11°C

Piątek 2.10 — Pogodnie, lokalnie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06:39 | ZACHÓD słońca 18:14

Imieniny obchodzą: Aleksandra, Aniela, Antoni, Berengar, Berengaria, Dioniza, Dionizja, Eleuteria, Eleuteriusz, Kolumban, Leodegar, Nasiębor, Stanimir, Ursycyn

Gdańsk	19°C / 11°C	Lublin	19°C / 9°C
Katowice	21°C / 10°C	Kraków	21°C / 9°C
Łódź	20°C / 11°C	Poznań	21°C / 12°C
Warszawa	20°C / 10°C	Wrocław	23°C / 11°C

MAREK BOBER

Ameryka już wybiera

W Ameryce ruszyła kampania prezydencka, choć jeszcze bez oficjalnego startu. Donald Trump pozostaje centralną postacią Partii Republikańskiej, ale jego słabsze notowania zwiększają nerwowość przed listopadowymi midterms. Dla republikanów będzie to sprawdzian nie tylko kontroli nad Kongresem, lecz także trwałości trumpizmu. W tle coraz wyraźniej pojawia się pytanie o sukcesję. J.D. Vance buduje pozycję naturalnego następcy, choć w Partii Republikańskiej nie brakuje innych polityków z prezydenckimi ambicjami. Demokraci mają z kolei problem z kandydatami i próbują znaleźć formułę, która pozwoli im odbudować pozycję. Listopadowe wybory staną się pierwszą rundą wyścigu o Biały Dom i pokażą, czy Trump nadal potrafi mobilizować własny elektorat oraz jak silna jest wśród Amerykanów potrzeba zmiany.

Rafał Zawistowski



DAWID WILDSTEIN

Z jak... Donald Tusk

Prezes Tomasz Sakiewicz ponownie na sali sądowej. Tym razem za okładkę „GPC", na której przedstawiono Donalda Tuska z literą Z (symbolem wojsk rosyjskich) na czole. Skąd ten kuriozalny proces? Premier ma pełną świadomość, że nie ma szans przy konfrontacji z faktami. Dla każdego, kto je zna, jest oczywiste, że nie było w dziejach III RP bardziej prorosyjskiego premiera niż on. Człowieka tak konsekwentnie realizującego w Polsce interesy Kremla. Zresztą Tusk nadal je realizuje, chociażby robiąc z Romana Giertycha de facto drugą osobę w państwie. Jest to tak oczywiste, że nie przykryje tego najbardziej nawet agresywna, ordynarna propaganda. Tuskowi zostaje więc jedno. Dokładnie to, co w związku z serialem „Reset" – skasować tego typu wątki z przestrzeni publicznej. Tak jak neo-TVP usunęła niewygodny dla władzy serial, tak teraz premier stara się to samo zrobić z odnoszącymi się do jego prorosyjskości Tuska wypowiedziami. Warto więc przypominać, ile się da, jaka jest prawdziwa twarz polityka, o którym Putin mówił „mój człowiek w Warszawie".



Konrad Wysocki

Oddajemy pozycję lidera

Drony i rakiety fruwają po niebie wschodniej flanki NATO niczym sylwestrowe fajerwerki, a kremlowska wierchuszka z każdym dniem chętniej potrząsa atomową szablą. Podczas gdy Europa budzi się z geopolitycznego letargu, dozbraja swoje armie i przygotowuje obywateli na scenariusze kryzysowe, Warszawa serwuje nam zimny prysznic. Zamiast zbrojeniowej ofensywy – cięcia. Okrojenie budżetu obronnego na 2027 r. oznacza, że Polska odda dumne miano regionalnego lidera wydatków w relacji do PKB małym, ale zdeterminowanym państwom bałtyckim: Litwie, Łotwie i Estonii. Jak ujawnia „Rzeczpospolita", nasza zbrojeniowa pula stopnieje o 2 mld zł, spadając z 4,68 do 4,51 proc. PKB. Tymczasem szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, który nie raz dał się poznać jako zaklinacz rzeczywistości, uspokaja, że braki załata unijny mechanizm SAFE. Po raz kolejny do gry wchodzą kreatywna księgowość i tabelaryczne sztuczki. Sęk w tym, że bezpieczeństwa państwa nie da się zbudować na VAT-owskich wybiegach. W sytuacji, gdy tuż za naszą granicą toczy się wojna na wyniszczenie, samo rozważanie cięć w obronności zakrawa na geopolityczne samobójstwo.



Jacek Liziniewicz

Klęska ministra Krajewskiego

Oto lista jednostek podległych ministrowi rolnictwa: Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Warszawie, Główny Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Warszawie, Główny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Słupsku, Główny Inspektorat Weterynarii w Warszawie, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Warszawie, Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt w Warszawie, Krajowa Stacja Chemiczno-Rolnicza w Warszawie, Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, ośrodki doradztwa rolniczego, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie, Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej, Krajowe Centrum Edukacji Rolniczej w Brwinowie, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa w Warszawie, Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi w Warszawie, Polski Klub Wyścigów Konnych w Warszawie, trzynaście instytutów badawczych, a dodatkowo 66 szkół rolniczych. W sumie to ok. 150 urzędów. Żaden z nich nie był w stanie przygotować analizy na temat umowy z Mecosurem. Stefan Krajewski wysłał więc do TSUE „ogólniki" i „twierdzenia abstrakcyjne". Czy ze strony rządu była to tylko nieudolność, czy świadomy sabotaż? I tak źle, i tak niedobrze. Jak by nie patrzeć – to klęska Polski.

eprasa.pl d7814e6ef0

PRAWORZĄDNOŚĆ \ Kolejna spektakularna przegrana koalicji 13 grudnia ws. Funduszu Sprawiedliwości

List żelazny dla Marcina Romanowskiego. Prokuratura poniosła dotkliwą porażkę

Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wczoraj list żelazny wobec Marcina Romanowskiego, co po uprawomocnieniu się decyzji pozwoliłoby politykowi wrócić do kraju i odpowiadać na stawiane mu zarzuty z wolnej stopy. Rzeczniczka SO, sędzia Anna Ptaszek podkreślała, że decyzja ma pomóc wyjaśnić całą sprawę. Postanowienie sądu rozwścieczyło jednak przedstawicieli koalicji 13 grudnia, którzy zapowiedzieli zażalenie i przeprowadzili zmasowany atak na sędziego, mimo że dotychczas nie zgłaszali wobec niego zastrzeżeń.

Jan Przemyłski

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu miesięcy obóz rządzący próbował na różne sposoby skompromitować posła PiS Marcina Romanowskiego, m.in. poprzez fałszywą narrację, że na jego koncie bankowym znajdowało się ponad 100 mln zł, czy poprzez bezpodstawne sugestie, że może przebywać w Naddniestrzu. Jednak największą jak dotąd porażkę w sprawie polityka PiS prokuratura Waldemara Żurka poniosła wczoraj. Otóż Sąd Okręgowy w Warszawie (SO) zdecydował o wydaniu listu żelaznego wobec Romanowskiego, co oznacza, że po uprawomocnieniu się decyzji mógłby on wrócić do kraju i z wolnej stopy, bez tymczasowego aresztu, skonfrontować się z zarzutami. Warunkiem jest jednak m.in. stawianie się na każde wezwanie sądu.

– To bardzo mądra decyzja. Zaznaczono, że na tym etapie interes publiczny wymaga, aby Marcin Romanowski taki list żelazny uzyskał, zważywszy, że deklaruje chęć przyjazdu – mówił na antenie TV Republika pełnomocnik posła mec. dr Bartosz Lewandowski. Z kolei sędzia Anna Ptaszek, rzecznik SO, wyjaśniła w rozmowie z dziennikarzami, że sąd uznał, że lepsze będzie wydanie listu żelaznego Romanowskiemu i wyjaśnienie sprawy niż opieranie się na dotychczas nieskutecznych metodach.

Warto podkreślić, że decyzja jest nieprawomocna, a prokuratura ma siedem dni na złożenie zażalenia. Prowadzący sprawę prok. Piotr Woźniak już zapowiedział taki ruch. – Uważam, że konsekwentne kontynuowanie instrumentów, które zostały do tej pory wdrożone, m.in. poszukiwanie listem gończym na terenie kraju, poszukiwanie ENA na terenie Unii Europejskiej i inne instrumenty współpracy międzynarodowej, doprowadzi do tego, że podejrzany zostanie skutecznie zatrzymany i poddany osądowi – przekonywał Woźniak po rozprawie.

Do rozstrzygnięcia odniósł się także minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, który wyraźnie niezadowolony z decyzji sądu postanowił zaatakować wydającego postanowienie sędziego. W emocjonalnym wpisie w mediach społecznościowych użył haseł o rzekomych „neosędziach" i „nominatach neo-KRS". Gdy inny sędzia awansowany przez poprzednią KRS decydował niedawno o braku tymczasowego aresztu dla posła KO Wojciecha Króla, wówczas nikt z koalicji rządzącej nie sięgał po narrację o „neosędziach".

O komentarz do decyzji sądu poprosiliśmy mec. dr. Michała Skwarzyńskiego. – To jest decyzja racjonalna. Jeżeli podejrzany przebywa za granicą, nie ma możliwości wpływania na tok postępowania, nie ma obawy matactwa, bo akty oskarżenia ws. Funduszu Sprawiedliwości poszły już do sądu, to list żelazny jest rzeczą automatyczną. Władzy w tym przypadku nie chodziło o wyjaśnienie merytoryczne sprawy, ale o to, żeby Polacy zobaczyli Romanowskiego w kajdankach i zamykanego w areszcie – powiedział mec. Skwarzyński.

Warto jednak przypomnieć, że są sytuacje, w których sąd może cofnąć list żelazny, np. w przypadku, gdy osoba nie stawi się na wezwanie lub samowolnie zmieni miejsce pobytu. Naszego rozmówcę zapytaliśmy zatem, czy spodziewa się, że koalicja rządząca może podejmować działania, w efekcie których poseł Romanowski straciłby list żelazny już po przybyciu do Polski. – Sąd mógłby go odwołać,, gdyby Romanowski utrudniał postępowanie. Jeżeli stawiałby się na wezwania, to takiego zagrożenia nie powinno być. Natomiast trzeba pamiętać, że obecna władza prawo stosuje tak, jak je rozumie, więc nie jest wykluczone, że próbowaliby go pozbawić wolności na jakiejś innej podstawie.

Zamach na Trybunał. Kaczyński apeluje o masowy opór!

BEZPRAWIE \ **Informacje o mobilizacji policji, kolejne groźby dotyczące zamiarów siłowego przejęcia kontroli nad konstytucyjnym organem, zaskakująco długa przerwa w pracach Sejmu – koalicja 13 grudnia wysyła wiele sygnałów świadczących o tym, że lada dzień może się zdecydować na ostateczny szturm na Trybunał Konstytucyjny. – Chodzi o to, żeby opór miał charakter społeczny, żeby było jak najwięcej osób, jak najwięcej parlamentarzystów – apelował prezes PiS Jarosław Kaczyński, wzywając do mobilizacji w obronie Trybunału.**

Od tygodni przedstawiciele koalicji 13 grudnia testują polskie społeczeństwo poprzez kierowanie gróźb dotyczących siłowego przejęcia Trybunału Konstytucyjnego (TK) czy sugerowanie możliwości mobilizacji sił policyjnych wokół siedziby organu. Na kolejne tego typu elementy operacji Polacy reagują, przybywając codziennie do miasteczka namiotowego utworzonego przed TK, które jest wyrazem sprzeciwu wobec bezprawia dokonywanego przez obóz Donalda Tuska.

We wtorek późnym wieczorem demonstrantów odwiedził prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński. – Przyszedłem tutaj, bo kończy się wrzesień, a była ta zapowiedź, że we wrześniu muszą wejść, i w związku z tym doszedłem do wniosku, że moim obowiązkiem jest tutaj być w tym momencie – mówił prezes PiS, nawiązując do słów premiera Tuska z tegorocznej edycji Campusu Polska Przyszłości, kiedy to zapowiedział, że musi mieć pewność, że we wrześniu „nasi sędziowie wejdą do tego gmachu".

Jarosław Kaczyński zaapelował też o liczne stawanie w obronie Trybunału, także przez parlamentarzystów. – Chodzi o to, żeby opór miał charakter społeczny, żeby było jak najwięcej osób, jak najwięcej parlamentarzystów – podkreślał. Z kolei jako argument za tym, że działania siłowe mogą zostać podjęte w najbliższych dniach, wskazał zaskakująco długą przerwę w pracach Sejmu. Kaczyński zwracał uwagę, że na ten tydzień nie zaplanowano posiedzenia Sejmu.

O to, jak odczytywać sygnały wysyłane przez koalicję rządzącą, zapytaliśmy dr. Oskara Kidę, konstytucjonalistę, który w miasteczku przed TK pojawił się już kilkukrotnie. – To jest z jednej strony testowanie społeczeństwa, a z drugiej próba zastraszenia Trybunału Konstytucyjnego. Próba zastraszenia przede wszystkim jego prezesa, ale nie tylko, bo w rzeczywistości wszystkich pracowników organu. Przypomnijmy, że przecież dwie bardzo ważne osoby w TK otrzymały już zarzuty i kuriozalny środek zapobiegawczy w postaci zakazu pełnienia funkcji, co oznacza uniemożliwienie im wykonywania obowiązków służbowych, a także odcięcie od środków do życia, ponieważ ze względu na lukę prawną nie pobierają one pensji – wskazał dr Kida.

– To ma na celu doprowadzenie do sytuacji, w której prezes TK w końcu się ugnie. Nie mogą dobrać się do niego, jak to określił jeden z polityków koalicji rządzącej, to dobierają się do jego otoczenia i wywierają skandaliczną presję – dodaje.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, do jakiego momentu władza może prowadzić tego typu działania wobec organu konstytucyjnego i społeczeństwa. – Uważam, że to może iść w dwie strony. Albo w pewnym momencie, ze względu na zmęczenie tematem, nastąpi deeskalacja i próba znalezienia jakiegoś kompromisu, albo pójdzie to w drugą stronę i będziemy obserwowali jeszcze większą eskalację. Wtedy warianty siłowe są możliwe, co jednocześnie będzie przekroczeniem granicy, której jeszcze nikt nigdy nie przekroczył – odpowiedział konstytucjonalista.

Podkreślił również, że wielkie uznanie należy się ludziom protestującym przed TK. – Jestem im bardzo wdzięczny. Poświęcają swoje prywatne środki, czas po to, aby być przed organem i reagować na bezprawie. To jest bardzo budujące – powiedział „GPC" dr Oskar Kida.

Jan Przemyłski

eprasa.pl d7814e6ef0



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ONET WIJE SIĘ WS. PROCESU Z PREZYDENTEM

WOKANDA \ Problemy Onetu w procesie z Karolem Nawrockim się nie kończą. Zaplanowane zeznania części świadków portalu zostały wycofane przez pełnomocników wydawcy. Paweł Szefernaker zapowiedział, że otoczenie prezydenta do zakończenia postępowania nie będzie go komentować.

POLITYKA \ Rok systemu kaucyjnego

Sukces ministerstwa, kłopot samorządów

System kaucyjny w rok zebrał około 5 mld opakowań. Według Ministerstwa Klimatu i Środowiska to 60 proc. wszystkich wprowadzonych w tym czasie na rynek. Biorąc pod uwagę przesunięcie logistyczne, współczynnik ma wzrosnąć do 72 proc. Resort mówi o olbrzymim sukcesie. Opozycja podkreśla jednak, że rząd zrobił z Polaków śmieciarzy i chce wyrzucenia systemu do kosza.

Jacek Liziniewicz

Rząd podsumował rok funkcjonowania systemu kaucyjnego. Podczas oficjalnej konferencji Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska, podkreślała, że system się sprawdza i jest potrzebny. Zaprezentowano też najnowsze dane dotyczące zbiórki odpadów. Zdaniem resortu zebrano 5 mld puszek i butelek PET, co stanowi 60 proc. opakowań wprowadzonych na rynek.

Do systemu nie trafiło z powrotem około 3,3 mld opakowań. Resort uspokaja, że wskaźnik będzie wyższy z uwagi na przesunięcie logistyczne. Taka liczba oznacza, że do sześciu działających operatorów systemu kaucyjnego trafi około 1,6 mld zł.

Miliardy w systemie kaucyjnym

– Nierozliczona kaucja pozostaje u operatora i może być przeznaczona wyłącznie na funkcjonowanie systemu. Operatorzy działają na zasadzie non profit, a zgromadzone w ten sposób środki mogą finansować m.in. koszty logistyki, odbioru, transportu, magazynowania i zliczania opakowań, prowadzenie centrów zbiórki, utrzymanie i rozwój systemów IT, wynagrodzenia dla sklepów oraz dalszy rozwój systemu kaucyjnego, w tym inwestycje w nowe kaucjomaty – mówiła wiceministra klimatu i środowiska Anita Sowińska podczas konferencji poświęconej systemowi kaucyjnemu w MKiŚ.


fot. AdobeStock/d

**\\ Przez wejście w życie systemu kaucyjnego biznes śmieciowy w Słupsku przestał się spinać, a luka wyniosła 1,2–2 mln zł. Podobny problem zgłaszały już Kraków i Olsztyn. Można się więc spodziewać, że fala podwyżek za śmieci trafi za chwilę do większości Polaków. Problem ten był zgłaszany już rok temu przez samorządy, ale został całkowicie zbagatelizowany przez rząd. **

W Polsce na razie działa sześciu operatorów, którzy dzielą między siebie zyski. Wczoraj resort podkreślał, że wymiernym sukcesem systemu kaucyjnego jest to, że praktycznie usunął plastik i puszki z przestrzeni publicznej. Współczynniki mają się dodatkowo poprawić i w ciągu trzech lat dojść do poziomu recyklingu wynoszącego 90 proc. wchodzących na rynek opakowań. Dlatego system ma być rozszerzany.

– Przygotowaliśmy nowelizację przepisów o systemie kaucyjnym i mamy gotowy wniosek o jej wpis do wykazu prac rządu. Jej kluczowym elementem jest rozszerzenie kaucji o małe szklane opakowania, czyli tzw. małpki. Obywatele chcą ich w systemie, bo mają dość widoku tych opakowań w parkach czy lasach. W ramach nowelizacji usprawnimy również logistykę bonów kaucyjnych – mówiła ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska podczas konferencji w MKiŚ.

Polacy sceptyczni wobec systemu

Nastroje entuzjazmu rozmijają się jednak z opiniami Polaków. Sceptycyzm wobec systemu kaucyjnego widać w badaniach. Tylko 12 proc. respondentów SW Research stwierdziło, że system jest dobry i nie należy go zmieniać. W tym czasie blisko 21 proc. badanych opowiedziało się za całkowitą likwidacją. Blisko 60 proc. chce jednak poprawy systemu, m.in. poprzez rozbudowywanie sieci punktów skupu i możliwość oddawania zgniecionych butelek.

Do krytyków systemu dołączyli również politycy. Zarówno Konfederacja, jak i PiS chcą teraz wyrzucenia całego systemu do kosza. – Nic się nie zmieniło. Żadnej pozytywnej oceny tego nie ma. To, co było projektowane wcześniej, to był system fakultatywny. Można było do niego przystąpić. Wprowadzenie obligatoryjności systemu, pod ogromnymi karami za niewejście do tego systemu, spowodowało, jak to mówili nawet przedstawiciele obozu rządzącego, że zrobili z Polaków śmieciarzy. Do likwidacji – powiedział wczoraj prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera.

Samorządy płacą za system

Krytycy systemu wskazują na to, że prowadzi on do zwiększania cen wywozu śmieci. Dyskusja taka ruszyła już w Słupsku. Wczoraj radni zajmowali się podwyżką o blisko 30 proc., z 31 do 40 zł od osoby. Oznacza to, że statystyczna rodzina 2 + 2 zapłaci za wywóz śmieci 432 zł rocznie więcej.

Szukając winnego, urząd wskazuje przede wszystkim na system kaucyjny. Butelki i puszki, które wcześniej trafiały do żółtego worka i dawały miastu przychód ze sprzedaży surowców, idą teraz do automatów, a surowiec jest przetwarzany tam.

– Tak zwany żółty worek stał się uboższy. To, co daje możliwość odzyskania pieniędzy, trafia do systemu kaucyjnego, a w worku zostaje to, co musimy zagospodarować – tłumaczy Katarzyna Guzewska, dyrektor wydziału ochrony środowiska i gospodarki komunalnej Urzędu Miejskiego w Słupsku.

Przez wejście w życie systemu kaucyjnego biznes śmieciowy miasta przestał się spinać, a luka wyniosła 1,2–2 mln zł. Słupsk nie jest bynajmniej w tej kwestii odosobniony, a podobny problem zgłaszały już Kraków i Olsztyn. Można się więc spodziewać, że fala podwyżek za śmieci trafi za chwilę do większości Polaków. Problem ten był zgłaszany już rok temu przez samorządy, ale został całkowicie zbagatelizowany przez rząd.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl d7814e6ef0



fot. KRS.pl/d

O APACHE'ACH NA WAT

OŚWIATA \ W środę w Wojskowej Akademii Technicznej podpisano umowy wykonawcze, które pozwolą na powołanie na uczelni Centrum Szkolenia Śmigłowcowego Apache.



fot. AdobeStock/d

AWANSE TYLKO DLA „SWOICH"

SKANDAL \ W Sądzie Okręgowym w Warszawie sporządzona została lista 10 sędziów, którzy będą aspirować do awansu. W konkursach, których minister Waldemar Żurek nawet jeszcze nie ogłosił.

POLITYKA \ Czego nie mówi rząd?

PiS ostrzega: Tusk będzie podwyższał podatki

Prawo i Sprawiedliwość ostrzega, że fatalna polityka gospodarcza rządu doprowadzi do olbrzymich cięć w wydatkach publicznych. Przekroczenie progów ostrożnościowych zadłużenia kraju ma wymusić m.in. radykalną podwyżkę podatków, likwidację programów społecznych, zahamowanie wzrostu wynagrodzeń budżetówki, ograniczenie waloryzacji rent i emerytur oraz zahamowanie inwestycji. – Prawdziwa piątka Tuska – mówią politycy PiS.



fot. Adobe Stock/

Jacek Liziniewicz

Politycy Prawa i Sprawiedliwości podkreślają, że rząd projektuje taki budżet, który jest już blisko wprowadzenia procedur oszczędnościowych wynikających z art. 86 Ustawy o finansach publicznych. Oznaczało to będzie podjęcie radykalnych działań. – Piątka Tuska, która wynika z katastrofy finansów publicznych, z katastrofalnej polityki finansowej Domańskiego i Tuska i z coraz gorszych perspektyw finansów publicznych przedstawionych przez Ministerstwo Finansów – mówił wczoraj prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera.

Największa partia opozycyjna sformułowała nową „piątkę Tuska". Po pierwsze, zdaniem PiS, czeka nas drastyczne podwyższenie podatków. Rząd już proponuje zwiększenie akcyzy i podatku cukrowego. Za wszelką cenę upiera się również przy wstecznym opodatkowaniu zysków koncernów energetycznych. Chce też skomplikować system podatkowy, aby wprowadzić dodatkowy próg.

– Przy tym wszystkim zaproponowali również redukcję możliwości korzystania z ryczałtu, czyli uderzają w bardzo dużą liczbę polskich przedsiębiorców. A zatem podnoszą podatki i będą je podnosili w związku z tym katastrofalnym stanem finansów publicznych – mówił wczoraj prof. Czarnek.

Niekorzystnych dla Polaków zmian ma być więcej. Art. 86 Ustawy o finansach publicznych zakłada również zamrożenie pensji dla budżetówki. Takie działanie dotknie więc ponad 4 mln osób zatrudnionych w tej gałęzi gospodarki. Nielepsze informacje czekają również 6,5 mln emerytów. Tych z kolei ma czekać waloryzacja jedynie na poziomie wzrostu inflacji. Najgorszą informacją może być jednak fakt kompletnego zastoju inwestycyjnego. Procedury oszczędnościowe zakazują bowiem dalszego zadłużania się państwa.

– Minister Domański potwierdził, że przekroczymy próg ostrożnościowy. Skoro przekroczymy próg ostrożnościowy, to znaczy, że katastrofa finansów publicznych nadejdzie nieuchronnie. Jeżeli nadejdzie nieuchronnie, to musimy zastosować art. 86 – mówił wczoraj poseł Jarosław Wieczorek.

Politycy PiS podkreślają, że w cztery lata rząd Donalda Tuska zadłuży Polskę na bilion złotych i jest to najszybsze tempo po 1989 r. ze wszystkich rządów sprawujących władzę. PiS na sobotę zapowiedziało swoją konferencję poświęconą gospodarce i finansom publicznym.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie **„Gazeta Polska"**, **„Gazeta Polska Codziennie"** oraz **„Nowe Państwo"** pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy >>>

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

NAPISZ **prenumerata@swsmedia.pl** / ZADZWOŃ **605 900 002** / SPRAWDŹ **prenumerata.swsmedia.pl**
DANE DO PRZELEWU **PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017** / ADRES **ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa**

eprasa.pl d7814e6ef0



fot. Pixabay/d

WYROK ZA ŚMIERĆ NA DRODZE

WOKANDA \ Wyrok pięciu lat bezwzględnego więzienia usłyszał 26-latek, który w Woli Soleckiej (woj. mazowieckie) wjechał samochodem w rodzinę idącą poboczem drogi na wieczorny spacer. W wyniku wypadku zmarli ojciec i jego 15-letnia córka, a matka trafiła do szpitala. Dorośli byli nauczycielami w miejscowej szkole.

ZDROWIE \ Co piąty badany kupił lek, bo tak mu doradziła sztuczna inteligencja

Leczymy się przy pomocy AI i łykamy tysiące tabletek

Ponad połowa z nas korzysta z porad sztucznej inteligencji w sprawach zdrowia. Połowa pyta o objawy, co trzecia osoba o leki lub wyniki badań. Co piąty korzystający z AI kupił lek lub suplement, bo tak podpowiedziała AI – wynika z badania, które przeprowadziły agencja OBTK i SW Research. – Coraz częściej to nie lekarz decyduje, czym i jak się leczymy. W efekcie łykamy coraz więcej leków i suplementów. Wprowadzenie możliwości reklamowania aptek nasili to zjawisko – mówi Marek Tomków, prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej. – Musimy tłumaczyć pacjentom, dlaczego to, co znaleźli w internecie, nie jest dla nich najlepsze – mówi lekarz Tomasz Zieliński.

Jarosław Molga



fot. AI/AdobeStock/d

Badanie dowodzi, że o swoje zdrowie lub o zdrowie bliskich pyta sztuczną inteligencję (AI) coraz więcej Polaków, przy czym nie mają tu znaczenia ani wiek, ani grupa społeczna, ani zasobność portfela. Najczęściej o zdrowie pytają AI młodsi, w wieku do trzydziestu kilku lat, ale w przypadku najstarszej wiekowo badanej grupy (powyżej 50 lat) robi to więcej niż 40 proc. badanych.

Dobre i złe strony

Najmłodsi częściej niż inni pytają o stres, sen i zdrowie psychiczne (32 proc.). Osoby po pięćdziesiątce częściej proszą o interpretację wyników badań (42 proc.) i pytają o przebieg choroby (30 proc.). Kobiety pytają o wyniki badań wyraźnie częściej niż mężczyźni: 40 proc. wobec 26 proc.

To, co wynika z owych pytań, ma częściowo dobry wpływ na zachowania potencjalnych pacjentów. Według badania ok. 2 mln osób umówiło się na wizytę lekarską, na którą bez pytania AI o swoje zdrowie by nie poszło. Jednocześnie jednak co piąty korzystający z AI kupił lek lub suplement, bo tak podpowiedziała AI.

Pytania o leki zadawało 36 proc. korzystających: o działanie, dawkowanie, interakcje i skutki uboczne. 19,2 proc. poszło dalej i kupiło lek bez recepty albo suplement na podstawie sugestii czatu. Jak wskazują autorzy raportu, „dla producentów leków bez recepty i suplementów to bezpośredni wpływ na sprzedaż. Liczy się to, jak produkt jest opisany w źródłach, z których korzysta AI".

**\\ Prawie co dziesiąty z badanych na podstawie odpowiedzi sztucznej inteligencji zmienił dawkowanie przyjmowanych leków. 8 proc. zmieniło dawkowanie albo odstawiło lek bez konsultacji z lekarzem. 15 proc. potraktowało odpowiedź AI jak diagnozę, a 7 proc. odwołało zaplanowaną wizytę. **

Będziemy łykać więcej

Prawie co dziesiąty z badanych na podstawie odpowiedzi sztucznej inteligencji zmienił dawkowanie przyjmowanych leków. „8 proc. zmieniło dawkowanie albo odstawiło lek bez konsultacji z lekarzem. (...) 15 proc. potraktowało odpowiedź AI jak diagnozę, a 7 proc. odwołało zaplanowaną wizytę. Informacji od AI nigdy nie sprawdza co czwarty korzystający. Wśród osób po pięćdziesiątce co trzeci". „Jeśli AI opisze lek albo terapię nieprecyzyjnie, część pacjentów podejmie decyzję bez lekarza. Obecność marki w odpowiedziach AI to także sprawa bezpieczeństwa" – wskazują autorzy raportu.

– Ponieważ, jak widać, to zjawisko staje się coraz powszechniejsze, a jednocześnie przywracana zostaje możliwość reklamowania się aptek, można się spodziewać, że będziemy leków bez recepty i suplementów diety łykać więcej niż obecnie, a już jesteśmy europejskim liderem – komentuje wyniki badań Marek Tomków.

Podkreśla, że reklama aptek to postulat dużych sieci, a nie małych placówek. Dużym sieciom zależy na dużej sprzedaży i temu z definicji służy reklama. – Będzie więc także realizowana w sposób, by dać pożywkę AI i tym samym zachęcać do kupna i łykania specyfików, których często pacjent albo nie potrzebuje, albo wręcz może wyrządzić sobie krzywdę, przyjmując je. Czasy się zmieniają, więc nie będzie to już tak jak kilkanaście lat temu promocja preparatów oparta na rozdawnictwie patelni czy koców – przybierze postać nibydoradztwa, które znajdzie odzwierciedlenie w poradach AI – mówi Tomków.

Przypomina, że już obecnie ponad 2 mln osób bierze codziennie 15 leków na receptę, ponad 4 mln – od 10 do 14 leków na receptę, a wiele suplementów z tymi lekami ma niebezpieczne działanie. – To np. potas, który można kupić w sieciach handlowych, niebezpieczny z lekami na serce. Co więcej, zatarła się granica między lekami na receptę a suplementami, ponieważ część z nich ma taki sam skład, ale jest sprzedawana bez recepty. W efekcie mamy takie rekordy jak jedna z pacjentek, która łykała dziennie 64 tabletki, by poprawić urodę. Tyle że po jakimś czasie niewiele zostało z żołądka – ostrzega Tomków.

Szef NRA dodaje, że coraz częściej farmaceuci stają pod presją pacjentów, którzy wolą wierzyć w to, co doradza im AI, a nie lekarz czy farmaceuta, i żądają konkretnych leków bez podstaw. – Mama przychodzi z dzieckiem i chce antybiotyk. Lekarz odmawia, ponieważ dziecko ma infekcję wirusową. Ta wychodzi z gabinetu i żąda wystawienia recepty na antybiotyk w sieci, gdzie często robią to boty, a nie lekarze – mówi Tomków.

Lekarze: Musimy tłumaczyć

– Nacisk na lekarzy się pojawia. Nie jest to sprawa nowa. Przerabiamy to już od lat, kiedy pacjenci szukali informacji o chorobach i ich leczeniu w zwykłych wyszukiwarkach. Potem poszerzyło się to o fora internetowe i wpisy na Facebooku, następnie filmiki na YouTubie czy TikToku. Teraz kolejny krok to korzystanie z AI – mówi „Codziennej" Tomasz Zieliński, lekarz z Porozumienia Zielonogórskiego zrzeszającego prowadzących przychodnie. – To nasza rola, żeby pacjentom wytłumaczyć, dlaczego to, co znaleźli, nie jest dla nich najlepsze, jeśli nie jest – mówi Tomasz Zieliński.

eprasa.pl d7814e6ef0

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl d7814e6ef0



fot. Wikipedia/d

NASI SĄSIEDZI RUSZĄ Z POMOCĄ

CZECHY \ Praga przygotowuje się na możliwość rosyjskiego ataku na państwo bałtyckie i deklaruje gotowość do wypełnienia zobowiązań wynikających z członkostwa w NATO. Premier Andrej Babiš powiedział, że w takim przypadku Czechy musiałyby wysłać dwie brygady zmechanizowane. Jednocześnie zaznaczył, że szczegóły przygotowań pozostają niejawne.

WIELKA BRYTANIA \ Reforma wywołała falę oburzenia

Brytyjska lewica zaczyna zwalniać więźniów

Dziś lewicowy rząd Wielkiej Brytanii rozpoczyna przedterminowe zwalnianie więźniów. Argumentuje, że nie ma innego wyjścia, bo w przeciwnym wypadku wkrótce zabraknie miejsc w celach. To rozwiązanie wzbudziło jednak ogromne kontrowersje, zwłaszcza wśród ofiar i kuratorów sądowych.



Według statystyk zajętych jest już 97–98 proc. wszystkich miejsc w brytyjskich więzieniach | fot. YouTube/d

Wiktor Młynarz

Mimo spadającej przestępczości liczba miejsc w brytyjskich więzieniach jest coraz mniejsza, za co eksperci obwiniają dłuższe wyroki i wzrost liczby więźniów, którzy wracają do celi po naruszeniu warunków zwolnienia. Według obecnych statystyk, zajętych jest już 97–98 proc. wszystkich miejsc. Jeśli nic się nie zmieni, to skończą się one najpóźniej w listopadzie.

Aby temu przeciwdziałać, poprzedni rząd Keira Starmera przyjął kontrowersyjne przepisy, które znacznie skrócą wiele wyroków. Zgodnie z nimi skazani za lżejsze zbrodnie będą mogli być zwolnieni już po odsiedzeniu 1/3 zasądzonej kary, a nie jak obecnie – połowy. Ci skazani za poważniejsze przestępstwa będą się mogli ubiegać o zwolnienie w połowie wyroku – obecnie jest to możliwe po odsiedzeniu 2/3. Z reformy wyłączono osoby skazane za najcięższe przestępstwa, np. za morderstwa.

Reforma wywołała w kraju falę oburzenia. Szczególnie mocno skrytykowały ją zajmujące się sprawami więziennictwa organizacje pozarządowe, ofiary przestępstw i ich rodziny. Mimo to nowy premier Andy Burnham nie wycofał się z tych zmian, które weszły dziś w życie. Społeczna presja sprawiła jedynie, że zdecydował się wyłączyć z tego programu więźniów, którzy zostali skazani za nieumyślne spowodowanie śmierci, doprowadzenie brawurową jazdą do śmiertelnego wypadku i przestępstwa o charakterze pedofilskim.

Organizacje pozarządowe nadal jednak alarmują, że system nie jest gotowy na przedterminowe zwolnienie tak dużej liczby więźniów. Szczególnie głośno protestują stowarzyszenia i związki zawodowe zrzeszające kuratorów sądowych. Zgodnie z nowymi przepisami więźniowie, którzy zostaną zwolnieni, nie są bowiem do końca wolni. Resztę kary będą odbywać na takich samych zasadach jak skazani na wyroki w zawieszeniu, co oznacza, że znajdą się pod nadzorem kuratorów. Ian Lawrence, sekretarz generalny zrzeszającego ich związku zawodowego NAPO, ostrzegł, że system tego nie wytrzyma. Zwrócił uwagę, że już wcześniej mieli rekordowo dużo pracy.

Claire Waxman, niezależna komisarz ds. ofiar, zwróciła uwagę, że przez reformę mniej osób będzie zgłaszać, że padło ofiarą przestępstw. – Słyszymy od ofiar: po co? Po co mam czekać latami, by przejść przez system sprawiedliwości, skoro rezultatem będzie to, że sprawca zostanie zwolniony znacznie wcześniej? – powiedziała.

Zełenski testuje Unię Europejską

KOMENTARZE \ W ukraińskich mediach trwa dyskusja o deficycie budżetowym i miliardach euro obiecanych przez Komisję Europejską w zamian za reformy. Tymczasem ukraiński parlament, który miałby te reformy wdrażać, zrobił sobie wolne do połowy października.

W artykule „Cierpliwość Europejczyków i szantaż Zełenskiego" Jurij Nikołow, dziennikarz i ekspert finansowy, wskazuje: „Jestem pewien, że nasz rząd nie rozgłosi tego tweeta Ursuli von der Leyen na Ukrainie. Wręcz przeciwnie, będzie milczał. Bo szefowa Komisji Europejskiej odpowiedziała otwartym tekstem na prośbę Zełenskiego o dodatkowe pieniądze – forsa jest, ale bez głosowania nad reformami w Radzie nie damy" (chodzi o 37 mld euro dostępnych do końca roku).

Dobrze poinformowane źródło ujawniło Bloombergowi informację, że osobista rozmowa Ursuli z Zełenskim była napięta. „Nie przyjacielska, ale napięta. To nie żart. To hańba. Rada Najwyższa celowo rozlazła się na miesiąc, żeby w tym czasie ludzie zapomnieli o zbiegłym prokuratorze generalnym i by można było znowu grać w starą grę – »umieramy za was, dajcie nam grosza bez reform antykorupcyjnych, bo inaczej zginiemy, a nasza krew spadnie na wasze chciwe ręce«" – kontynuuje ekspert. „Byle tylko nie głosować za ustawą o wyborze porządnego kandydata na prokuratora generalnego. Byle nie przytrzasnąć ręki przyzwyczajonej do korupcji" – pisze Nikołow.

Z kolei Marina Jermołajewa zauważa, że Ukraina zwróciła się do sojuszników o dodatkowe finansowanie, ale UE chce najpierw uzyskać wyjaśnienie, jak powstał deficyt i na co dokładnie są potrzebne te środki. „Stało się to w czasie, gdy NABU i SAPO (organy antykorupcyjne) dokonały podwójnej dekonspiracji zorganizowanej grupy przestępczej na Bankowej, a następnie w Prokuraturze Generalnej, gdzie oszuści byli już tak bezczelni, że zaczęli okradać europejskich emerytów" – pisze Jermołajewa, nawiązując do afery oszukańczych call center, które działały pod parasolem prokuratury. Oszuści na wielką skalę wyłudzali dane, uzyskując dostęp do kont bankowych. Szacuje się, że kradli 12 mld dol. rocznie. „Od dawna żyjemy głównie z pieniędzy Europejczyków. Nic więc dziwnego, że coraz częściej pytają, jak efektywnie Ukraina wydaje pieniądze i czy nie zawyża swoich potrzeb finansowych" – wskazuje Jermołajewa.

Artur Stawicki

Wagnerowcy palili ludzi żywcem

AFRYKA \ Rosyjska Grupa Wagnera, wspólnie z malijskim wojskiem, miała dopuszczać się zbrodni wojennych, w tym zabójstw i tortur na cywilach. Zdecydowana większość ofiar pochodziła ze społeczności pasterskich, takich jak Fulani, Arabowie i Tuaregowie – wynika z najnowszego raportu Amnesty International.

Po zamachach stanu w 2020 i 2021 r. władzę w Mali przejęła junta wojskowa, która odrzuciła współpracę z Francją na rzecz Rosji. Władze w Bamako w walce z dżihadystami zaczęły korzystać z pomocy rosyjskiej najemniczej Grupy Wagnera, zastąpionej w ub.r. przez rosyjski Korpus Afrykański.

Z raportu zatytułowanego „Nikt nie zostaje oszczędzony" wyłania się przerażający obraz zbrodni, jakich dopuściły się malijska armia i rosyjska Grupa Wagnera. Podczas wspólnych operacji wojskowych tych oddziałów zginęło co najmniej 34 cywilów w siedmiu miejscowościach. Według informacji zebranych przez Amnesty International żadna z ofiar nie brała bezpośredniego udziału w działaniach wojennych w chwili śmierci. Zostały one celowo zastrzelone podczas próby ucieczki lub po aresztowaniu. Niektórym ofiarom poderżnięto gardła, innych spalono żywcem. Do zbrodni tych dochodziło między czerwcem 2023 r. a grudniem 2025 r.

W raporcie opisano również inne poważne naruszenia międzynarodowego prawa humanitarnego i praw człowieka, w tym tortury, wymuszone zaginięcia oraz grabieże i niszczenie mienia cywilnego. – Nasze wnioski malują wstrząsający obraz życia cywilów uwięzionych w konflikcie, którzy płacą najwyższą cenę, podczas gdy bezkarność wciąż się szerzy – powiedział Marceau Sivieude, dyrektor regionalny Amnesty International ds. Afryki Zachodniej i Środkowej.

(pk)

eprasa.pl d7814e6ef0


fot. niezalezna.pl/d

HISTORYCZNY MOMENT

MAROKO \ **Król Mohammed VI mianował premierem Fatimę Ezzahrę El Mansouri, liderkę Partii Autentyczności i Nowoczesności. Będzie ona pierwszą kobietą na stanowisku premiera w historii kraju.**



fot. Jean-François FORT/Hans Lucas Agency/Forum

PROTEST UCZNIÓW

FRANCJA \ **W kraju doszło do masowego protestu uczniów przeciwko brakom nauczycieli, rozmiarom klas i długim planom zajęć. Doszło do zamieszek. Policja zatrzymała ok. 440 osób, w większości dzieci.**

GEOPOLITYKA \ Wojna hybrydowa w Europie przybiera na sile

Szara strefa działań Putina. Szef NATO: Będziemy reagować

Mark Rutte ostrzegł Rosję, że Sojusz ma możliwości, by reagować na jej sabotaże, cyberataki i kolejne incydenty z dronami. Tymczasem Estonia oskarża agenturę Kremla o podpalenie największej firmy zbrojeniowej w tym kraju.



Szef NATO ocenił, że kraje członkowskie muszą wzmocnić obronę powietrzną i przeciwrakietową | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

Petar Petrović
Portal TV Republika

Podczas konferencji w Brukseli Mark Rutte podkreślił, że używanie słowa „hybrydowe" do określenia zagrożeń dla Europy, za które odpowiedzialna jest Rosja, jest zbyt łagodne. Zdaniem szefa NATO są to działania w „szarej strefie". Zapewnił, że Sojusz ma możliwości, by odpowiednio reagować, ale nie zawsze będą to działania jawne, symetryczne".

Jako przykład takich odpowiedzi Rutte uznał rozpoczęcie operacji „Baltic sentry" po uszkodzeniu podmorskiego kabla między Finlandią a Estonią pod koniec ub.r. Jej celem jest ochrona infrastruktury krytycznej, a także utrudnienie działania rosyjskiej tzw. floty cieni.

Rutte zaznaczył, że celem Rosji jest wciąż podzielenie państw NATO i osłabienie pomocy dla Ukrainy. Dlatego też pomysły płynące z Berlina, by budować „europejską armię", i inne formy wypychania USA z Europy są działaniami skrajnie niebezpiecznymi i są na rękę Moskwie. Szef NATO ocenił również, że częste rosyjskie incydenty z dronami w naszym regionie dowodzą, jak zmienia się charakter zagrożeń, a Sojusz powinien odpowiedzieć na to wzmacnianiem obrony powietrznej i przeciwrakietowej.

W ostatnich miesiącach Rosja nasila swoje wrogie działania w szczególności przeciwko Polsce, państwom bałtyckim, Rumunii, Mołdawii, a także wobec Finlandii i Niemiec. Mają one różny charakter i sposób realizacji celów. W tym tygodniu do estońskiego MSZ wezwany został chargé d'affaires ambasady Rosji w Tallinnie. Doszło do tego po tym, jak estońskie władze oskarżyły Rosję o podpalenie w sierpniu siedziby jednej z największych firm zbrojeniowych w kraju – Milrem Robotics, dostarczającej sprzęt i drony Ukrainie.

Podczas swojej wizyty w Helsinkach szef MSZ Estonii Margus Tsahkna podkreślił, że coraz trudniej o jedność w UE w sprawie sankcji przeciw Rosji, i skrytykował postawę Niemiec i Francji, które, jak zaznaczył, są w tej sprawie podzielone. – Zdesperowany Putin próbuje podzielić Zachód i wykorzystuje obawy przed eskalacją wojny. Klasyczny Putin – oświadczył Tsahkna. – Jest to oznaka narastającej desperacji, ponieważ wojna z Ukrainą zmierza dla Kremla w złym kierunku – dodał.

W furgonetkach pod brytyjską bazą nie było bomb

NOWE USTALENIA \ **Sprawa potencjalnego ataku na bazę wojskową RAF Fairford stała się jeszcze bardziej tajemnicza. Policja poinformowała, że w beczkach, które znaleziono w furgonetkach, nie było materiałów wybuchowych. Równocześnie brytyjskie media ujawniły, że jeden z zatrzymanych mężczyzn sam zadzwonił na policję.**

Jak informowaliśmy w „Codziennej", w nocy z soboty na niedzielę mieszkająca w pobliżu bazy RAF Fairford kobieta, która akurat wracała z imprezy, zauważyła trzy białe furgonetki blokujące drogę. Gdy kilku zamaskowanych mężczyzn o bliskowschodnim wyglądzie zaczęło uciekać, wezwała policję. Ta aresztowała pięć osób, mieszkańców Londynu. Wszyscy mieli brytyjskie paszporty.

W furgonetkach odnaleziono beczki na wodę i po oleju. Ewakuowano mieszkańców pobliskiej wioski Whelford. Na miejsce ściągnięto policyjnych saperów. Z tej bazy korzystały amerykańskie bombowce operujące na Bliskim Wschodzie, więc wzbudziło to podejrzenia, że była to próba zamachu, za którą stoi reżim w Teheranie. Teraz jednak policja poinformowała, że w beczkach nie odnaleziono materiałów wybuchowych. Jak podają media, w jednej z nich było paliwo, a pozostałe były puste.

Już wcześniej pojawiły się teorie, że policja aresztowała zwykłych złodziei paliwa (takie kradzieże są ostatnio plagą w Wielkiej Brytanii), których ze względu na napiętą sytuację międzynarodową wzięto za terrorystów. Teorie wzmogły się, gdy policja zwolniła ich z aresztu. Sami policjanci podkreślali, że śledztwo trwa i nic nie zostało jeszcze wykluczone, ale wielu komentatorów twierdzi, że nie zrobiono by tego, gdyby faktycznie podejrzewano ich o próbę zamachu na bazę wojskową.

Inna informacja, która pojawiła się w brytyjskich mediach, psuje jednak teorię o pomyłce. Jak ujawnił dziennik „The Times", co zresztą zostało potem potwierdzone przez inne media, jeden z aresztowanych mężczyzn sam zadzwonił na policję. Stało się to godzinę przed telefonem od mieszkanki Whelford. To tłumaczy, dlaczego po jej telefonie policji błyskawicznie udało się zmobilizować znaczne siły.

Fakt ten wskazuje, że jednak nie byli to zwykli złodzieje. Na razie nie wiadomo, dlaczego to zrobili. Być może ten incydent był celową prowokacją. Nie da się też wykluczyć, że było to „rozpoznanie bojem", a ich mocodawcy, kimkolwiek byli, chcieli sprawdzić czas reakcji brytyjskich służb, zanim uderzą naprawdę.

(wm)

Rosja szykuje się do zimowej ofensywy

WOJNA NA UKRAINIE \ **Na Kijów ponownie spadły rosyjskie drony i rakiety. Zginęły co najmniej trzy osoby, kilka kolejnych zostało rannych. Celem agresora znów stała się infrastruktura energetyczna.**

We wrześniu Rosjanie znacząco zwiększyli intensywność uderzeń w ukraińskie miasta przy wykorzystaniu dronów odrzutowych. Jak poinformował płk Jurij Ihnat, rzecznik Sił Powietrznych Sił Zbrojnych Ukrainy, tego rodzaju bronią niemal nieustannie atakowane są takie miasta jak Kijów, Charków, Odessa, Mikołajów, Sumy, Chersoń czy Dniepr.

Ukraińska Państwowa Służba Ratownicza poinformowała, że w wyniku uderzeń rakietowo-dronowych, do których doszło w nocy z wtorku na środę w rejonie światoszyńskim w Kijowie, zginęły dwie kobiety, a kilkanaście domów zostało uszkodzonych. Z kolei Kijowska Miejska Administracja Wojskowa (KMDA) przekazała informację o śmierci trzeciej osoby w rejonie sołomiańskim – zginęła ona w magazynie uszkodzonym podczas rosyjskiego ataku z powietrza. Celem Rosjan była również infrastruktura energetyczna, zapewniająca prąd dla stolicy.

Kilka dni temu minister energetyki Ukrainy Denys Szmyhal poinformował o uzyskaniu dokumentów szczegółowo opisujących przygotowania Rosji do ataków na sektor energetyczny podczas nadchodzącej zimy. – Są to dwa obszerne dokumenty, napisane w bardzo chłodny i precyzyjny sposób. Zawierają tabele określające ilość broni potrzebnej do zniszczenia każdego obiektu. Rodzaje uzbrojenia obejmują pociski balistyczne, drony odrzutowe oraz konwencjonalne. Wszystko zostało obliczone, a wymagane pakiety uderzeniowe określono dla każdego obiektu – zauważył Szmyhal.

(pk)

eprasa.pl d7814e6ef0


fot. Pixabay/d

SŁABSZE NASTROJE I WYŻSZE OCZEKIWANIA INFLACYJNE

KONIUNKTURA \ We wrześniu wskaźnik nastrojów gospodarczych ESI w Polsce spadł do 98,8 pkt z 99,5 pkt w sierpniu – wynika z badania Komisji Europejskiej. Pogorszyły się nastroje w przemyśle i usługach. Wyraźnie wzrosły za to oczekiwania inflacyjne konsumentów – z 22,9 do 27,2 pkt.

WŁASNE M \ Rynek mieszkaniowy coraz mniej dostępny dla młodych

Polacy żyją w przeludnionych mieszkaniach. Młodych nie stać na własne lokum

Własne mieszkanie pozostaje dla Polaków symbolem bezpieczeństwa, ale dla wielu młodych osób jego zakup jest dziś poza zasięgiem. Brak oszczędności na wkład własny, wysokie koszty kredytu i rosnące wymagania finansowe sprawiają, że decyzja o zakupie jest odkładana na później. Konsekwencją jest m.in. utrzymujące się zjawisko „gniazdownictwa", czyli mieszkania dorosłych dzieci z rodzicami. Problem jest tym większy, że Polacy należą jednocześnie do społeczeństw o wysokim poziomie własności mieszkań, ale małej liczbie pokoi i niskim metrażu przypadających na jedną osobę.

Mariusz Andrzej Urbanke


Wspólne mieszkanie z rodzicami pozwala ograniczyć koszty utrzymania i własne wydatki, ale ma również konsekwencje społeczne | fot. AdobeStock/d

Rynek mieszkaniowy wyraźnie osłabł po zakończeniu rządowych programów dopłat do kredytów, w tym wygaszonego na początku 2024 r. Bezpiecznego Kredytu 2 proc. Według danych z raportu Otodom i Growth Business Review dla 25 proc. badanych program był główną motywacją do zaciągnięcia kredytu. Wstrzymanie przyjmowania wniosków przełożyło się na odłożenie decyzji zakupowych, szczególnie wśród młodych.

Problemem pozostaje przede wszystkim zgromadzenie pieniędzy potrzebnych do rozpoczęcia inwestycji. – Z naszych badań wynika, że brak odpowiedniego poziomu oszczędności jest istotną barierą w zakupie mieszkania, szczególnie dla młodych osób – wyjaśnia Paweł Jarząbek, ekspert Otodom. Rezygnację z zakupu nieruchomości z powodu niewystarczających oszczędności deklaruje 26 proc. osób w wieku 18–35 lat będących już na pewnym etapie procesu kredytowania. W grupie 36–55 lat odsetek ten wynosi 17 proc.

Młodzi nabywcy znacznie częściej potrzebują też pomocy rodziców. – Konieczność zgromadzenia kwoty rzędu 100–150 tys. zł sprawia, że bez pomocy bliskich zakup pierwszego mieszkania staje się poważnym wyzwaniem – wskazuje Jarząbek. Według eksperta blisko połowa transakcji realizowanych przez osoby przed 30. rokiem życia wymaga darowizny od rodziców przeznaczonej na wkład własny lub dołączenia ich jako drugiego kredytobiorcy.

Młodzi są jednocześnie grupą najbardziej uzależnioną od kredytu. Z badania użytkowników Otodom wynika, że ponad połowa osób z tej grupy finansuje w ten sposób większość kwoty potrzebnej na zakup mieszkania. Wśród osób powyżej 35. roku życia odsetek ten wynosi 31 proc. Starsi nabywcy częściej korzystają z własnych środków, często pochodzących ze sprzedaży poprzedniego mieszkania. – Dostęp do pierwszego mieszkania w coraz większym stopniu zależy nie tylko od bieżących dochodów nabywcy, ale również od możliwości uzyskania pomocy od najbliższych lub skorzystania z rządowych programów wsparcia – podsumowuje Jarząbek.

Znaczenie własnego lokum wyraźnie pokazuje raport „Potrzeby i aspiracje mieszkaniowe Polaków", przygotowany przez IBRiS oraz Szkołę Główną Handlową na zlecenie PZFD. Aż siedmiu na dziesięciu badanych uważa, że własność mieszkania daje poczucie bezpieczeństwa. Dla 69 proc. brak mieszkania jest czynnikiem utrudniającym decyzję o posiadaniu dziecka, a 76 proc. wiąże dostępność mieszkań z emigracją młodych ludzi.

Według Eurostatu 87 proc. Polaków mieszka we własnym domu lub mieszkaniu, a tylko 13 proc. je wynajmuje. To znacznie więcej niż średnia unijna, gdzie 70 proc. nieruchomości jest własnościowych, a 30 proc. wynajmowanych. Wysoki poziom własności nie oznacza jednak komfortowych warunków mieszkaniowych. Około jedna trzecia osób w wieku 25–34 lat mieszka z rodzicami. Coraz częściej dotyczy to osób pracujących i finansowo samodzielnych, a nie tylko uczących się lub znajdujących się na początku kariery.

Badanie „Polacy na swoim", zrealizowane przez Ipsos dla ING Banku Śląskiego, pokazuje, że 73 proc. Polaków w wieku 18–65 lat uważa posiadanie własnego mieszkania za ważne. Jednocześnie 67 proc. badanych jest zdania, że dawniej młodzi ludzie chętniej dążyli do usamodzielnienia i wyprowadzki od rodziców niż obecnie.

Wspólne mieszkanie z rodzicami pozwala ograniczyć koszty utrzymania i własne wydatki, ale ma również konsekwencje społeczne. 61 proc. badanych przyznaje, że „gniazdownictwo" powoduje napięcia w relacjach rodzinnych, a 56 proc. uważa, że ogranicza życie towarzyskie. – Polacy mieszkają w przeludnionych mieszkaniach, z jednym z najniższych współczynników pokoi i metrażu na osobę w Unii – podkreśla Rafał Benecki, główny ekonomista ING Banku Śląskiego.

Problem może się utrwalać, ponieważ tylko 28 proc. Polaków deklaruje obecnie, że myśli o zakupie mieszkania lub budowie domu w ciągu najbliższych 10 lat. Spośród osób planujących taką inwestycję 44 proc. zakłada, że będzie musiało skorzystać z kredytu hipotecznego.

Jednocześnie dostęp do finansowania pozostaje dla części młodych ograniczony. W efekcie własne mieszkanie staje się coraz bardziej zależne od zgromadzonych wcześniej oszczędności, pomocy rodziny albo publicznego wsparcia. Obecnie do nielicznych dostępnych rozwiązań pomocowych należą Rodzinny Kredyt Mieszkaniowy z gwarancją BGK, Konto Mieszkaniowe oraz zwolnienie z podatku PCC.

(współpraca: p.woz.)

Wyraźny wzrost inflacji, najgorsze dopiero przed nami

WSKAŹNIK CEN \ **Inflacja wyraźnie przyspieszyła. Według szybkiego szacunku GUS ceny towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły we wrześniu o 4 proc. rok do roku, wobec 3,4 proc. w sierpniu. W ujęciu miesięcznym CPI zwiększył się o 0,7 proc. Ekonomiści banków wskazują, że głównym źródłem wzrostu były paliwa, ale w kolejnych miesiącach presję cenową mogą zwiększać także żywność i energia.**

Najmocniej podrożały paliwa – ich ceny były we wrześniu o 9,2 proc. wyższe niż miesiąc wcześniej i aż o 36,1 proc. wyższe rok do roku. Jak zauważają ekonomiści ING, sam wzrost cen paliw odpowiadał za około 2 pkt proc. rocznej dynamiki CPI. Bank podkreśla jednak, że inflacja bazowa spadła do około 3–3,1 proc. z 3,3 proc., co oznacza, że szok energetyczny nie przełożył się jeszcze na szeroki wzrost cen.

Zdaniem PKO BP inflacja pozostanie przez kilka miesięcy na „płaskowyżu" z wynikiem zaczynającym się od 4 proc. Bank szacuje inflację bazową na 3–3,2 proc. i wskazuje, że jej spadek może ograniczać presję na RPP.

O wiele bardziej pesymistyczny scenariusz przedstawia mBank. „Szczyt inflacji dopiero przed nami" – oceniają ekonomiści banku, prognozując, że w styczniu CPI może sięgnąć około 5 proc. Ich zdaniem wzrost napędzać będą ceny paliw, żywności oraz regulowanych nośników energii.

Erste Bank Polska również oczekuje dalszego wzrostu inflacji. Według banku przy cenie ropy w okolicach 100 dolarów za baryłkę CPI może osiągnąć 4,5 proc. na koniec roku, a przed marcem 2027 r. raczej nie spadnie poniżej 4 proc. Perspektywy pozostają więc niepewne. Kluczowe będą ceny ropy, żywności oraz przyszłe taryfy na prąd i gaz.

(miecz)

eprasa.pl d7814e6ef0


fot. AdobeStock/d

POLSKA SZYBKO SIĘ WYLUDNIA I STARZEJE

TRENDY \ **Polska wyludnia się i starzeje najszybciej w Europie – wynika z raportu GUS. Urząd wskazuje, że depopulacja i starzenie się społeczeństwa będą w kolejnych dekadach postępować. Zjawisko to oznacza rosnące wyzwania dla gospodarki, rynku pracy, systemu ochrony zdrowia, samorządów i finansów publicznych.**

FINANSE PUBLICZNE \ Rząd przyjął projekt budżetu państwa na przyszły rok

Rekordowy deficyt i coraz większy koszt długu

Rząd przyjął projekt budżetu na 2027 r. z deficytem 281,2 mld zł. Przy dochodach wynoszących 696,4 mld zł i wydatkach sięgających 977,6 mld zł państwo będzie musiało pożyczyć niemal 29 proc. na pokrycie wydatków. Jednocześnie pojawiają się pytania o realność prognoz dochodów podatkowych, skoro tegoroczny plan – podobnie jak wcześniejsze – nie zostanie w pełni wykonany.


Rząd przyjął projekt budżetu na 2027 r. z rekordowym deficytem | fot. Zbyszek Kaczmarek/Forum

Paweł Woźniak

Skala potrzeb pożyczkowych jest największym problemem przyszłorocznego budżetu. Deficyt ma być wprawdzie o 1,4 mld zł niższy niż we wstępnym projekcie, ale nadal pozostaje rekordowo wysoki. Rząd zakłada przy tym wzrost gospodarczy na poziomie 3 proc. i inflację w wysokości 2,8 proc.

Krytycy projektu zwracają uwagę przede wszystkim na wykonanie dochodów podatkowych. Zbigniew Kuźmiuk wskazuje, że w 2024 r. dochody podatkowe były niższe od planu o 56 mld zł, w 2025 r. – o 41,5 mld zł, a w 2026 r. – według deklaracji ministra finansów ponownie mają być niższe od założeń, tym razem o ponad 21 mld zł. Jego zdaniem powtarzające się różnice między planem a wykonaniem podważają wiarygodność kolejnych prognoz dochodowych. Problem jest istotny, bo przyszłoroczny budżet zakłada wzrost dochodów o 69,3 mld zł względem przewidywanego wykonania w 2026 r. Z VAT państwo ma uzyskać 363,7 mld zł, z CIT – 94,6 mld zł, a z PIT – 33,4 mld zł.

Rząd przedstawia projekt jako budżet bezpieczeństwa, zdrowia i rozwoju. Na obronność ma trafić 198,1 mld zł, czyli 4,51 proc. PKB, a na ochronę zdrowia – 274,1 mld zł. Wydatki na zdrowie wzrosną o 26,3 mld zł, z czego 15,5 mld zł przypadnie na większą dotację dla NFZ. Kuźmiuk podważa jednak tezę, że właśnie dodatkowe finansowanie obronności i zdrowia tłumaczy rekordowy deficyt. Wskazuje, że udział wydatków obronnych w PKB ma być niższy niż w 2026 r., a wzrost finansowania zdrowia wynika m.in. z ustawowego obowiązku utrzymania wydatków na poziomie co najmniej 7 proc. PKB.

Jeszcze ważniejszy od samego deficytu jest dług. Według strategii zarządzania długiem państwowy dług publiczny (PDP) ma wzrosnąć z 55,09 proc. PKB w 2027 r. do 59,2 proc. w 2029 r. Równocześnie unijna miara zadłużenia sektora instytucji rządowych i samorządowych (GG) ma osiągnąć 69,3 proc. PKB w 2027 r. i 76,6 proc. w 2030 r. – Istotna różnica między długiem sektora GG a PDP wskazuje, że w najbliższych latach nastąpi silny wzrost zadłużenia pozabudżetowego – wskazują analitycy PKO BP. W ich ocenie próg ostrożnościowy zostanie przekroczony w 2028 r., co oznacza, że związane z tym działania wejdą w życie w 2030 r.

Rosnący dług oznacza też coraz większy rachunek za jego obsługę. Koszt obsługi długu ma wzrosnąć z około 90 mld zł w 2026 r. do 107 mld zł w 2027 r. To pokazuje, że część dodatkowych dochodów państwa nie będzie mogła zostać przeznaczona na nowe zadania, lecz na finansowanie wcześniejszych zobowiązań. To szczególnie istotne w sytuacji, gdy państwo musi jednocześnie finansować obronność, ochronę zdrowia, inwestycje infrastrukturalne i programy społeczne. Im większa część budżetu trafia na obsługę zadłużenia, tym mniej pozostaje na nowe przedsięwzięcia bez dalszego zwiększania podatków lub długu. Wysoki deficyt ogranicza więc nie tylko bieżące możliwości rządu, ale także pole manewru kolejnych ekip.

Rząd przekonuje, że mimo wzrostu zadłużenia konstytucyjny limit 60 proc. PKB nie zostanie do 2030 r. przekroczony. Problem w tym, że sama ścieżka zadłużenia pokazuje coraz mniejszy margines bezpieczeństwa. Przy wysokich potrzebach pożyczkowych i rosnących kosztach obsługi długu przyszłe budżety będą miały coraz mniej przestrzeni na reagowanie na spowolnienie gospodarcze, kryzysy lub nowe wydatki.

Świat wchodzi w epokę droższego pieniądza

OBLIGACJE \ **Globalny rynek obligacji przeżywa jeden z najtrudniejszych okresów od lat. We wrześniu rentowności papierów skarbowych w największych gospodarkach świata gwałtownie wzrosły, a ceny obligacji spadły. Koszt finansowania długu osiąga poziomy niewidziane w wielu krajach od kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat. Presja nie omija również Polski.**

Najmocniej widać ją w Stanach Zjednoczonych. Rentowność 10-letnich obligacji skarbowych wzrosła w III kwartale o 81 pkt bazowych, osiągając poziom najwyższy od 19 lat. Rentowność papierów 30-letnich znalazła się natomiast na poziomie niewidzianym od 2004 r. Podobne zjawisko obserwujemy w Europie. Rentowności niemieckich obligacji 10-letnich sięgnęły poziomów najwyższych od 2009 r., a francuskich – od 2008 r. Wieloletnie maksima notują również papiery brytyjskie. Polski dług również znajduje się pod presją. Rentowność 10-letnich obligacji skarbowych 29 września wynosiła około 6,47 proc., wobec 5,98 proc. miesiąc wcześniej i 5,28 proc. trzy miesiące wcześniej. To poziom najwyższy od marca 2023 r.

Wzrost rentowności oznacza spadek cen już wyemitowanych obligacji, ale przede wszystkim podnosi koszt finansowania nowych potrzeb pożyczkowych państwa. W przypadku Polski presję zwiększają zarówno globalna wyprzedaż długu, jak i krajowe potrzeby pożyczkowe oraz perspektywa wysokiego deficytu budżetowego.

Za wyprzedażą obligacji stoi kilka nakładających się czynników. Jednym z najważniejszych są obawy inflacyjne. Wysokie ceny energii i ropy zwiększają ryzyko utrzymywania stóp procentowych na podwyższonym poziomie. Banki centralne nie mogą więc tak szybko łagodzić polityki pieniężnej, jak wcześniej oczekiwali inwestorzy. Drugim problemem są finanse publiczne. Rządy największych gospodarek muszą jednocześnie refinansować istniejący dług i finansować wysokie deficyty, wydatki obronne oraz inwestycje. Oznacza to ogromną podaż nowych obligacji. Inwestorzy żądają więc wyższej rentowności, aby zwiększyć zaangażowanie w dług państwowy. Dodatkowo banki centralne nie są już tak dużymi nabywcami obligacji jak w okresie luzowania ilościowego. Większa część podaży musi zostać wchłonięta przez prywatnych inwestorów.

Wyższe rentowności oznaczają przede wszystkim droższe finansowanie. Dla państw to wyższe koszty refinansowania zadłużenia, a dla przedsiębiorstw – droższe kredyty i emisje obligacji. Rentowności obligacji skarbowych stanowią bowiem punkt odniesienia dla kosztu pieniądza w całej gospodarce.

Wrześniowa przecena pokazuje, że świat finansów wchodzi w okres, w którym wysokie stopy procentowe i koszt długu mogą pozostać z nami znacznie dłużej, niż jeszcze niedawno zakładali inwestorzy.

(p.woz.)

eprasa.pl d7814e6ef0


fot. Facebook/d

Jarosław Kaczyński
prezes PiS; przed Trybunałem Konstytucyjnym
\\ Zrobili tydzień wolny od posiedzenia. Normalnie byłby w tym tygodniu Sejm, czyli byliby posłowie blisko tutaj, kilkaset metrów stąd. A teraz ich nie ma. \\

FELIETON \ Relacja z protestu przed TK

Obojętność zabija – nie tylko Trybunał Konstytucyjny

We wrześniową sobotę jak zwykle obudziła mnie Republika, a na ekranie ujrzałem ulubione twarze ekipy telewizyjnej. Na pokazaną przez stację zapowiedź rządzących o wprowadzeniu kolejnej „praworządności” – takiej, jak oni ją rozumieją – nie mogłem pozostać obojętny. Kiedy więc ujrzałem w telewizji rodaków chroniących od wielu już dni instytucję Trybunału, wiedziałem, że serce mnie zapyta: „Emilu, dlaczego ciebie tam nie ma?”.



Emil Tańczak

Jeśli padnie ostatni filar naszej suwerenności, to pożegnamy się z wolnością, za którą tyle krwi przelali nasi ojcowie, dając ojczyźnie wszystko, nawet ofiarę życia. Pomyślałem, że rządzący gotują nam straszliwy los, doprowadzając państwo do stanu jak przed rozbiorami. Obudziło to we mnie ducha, który jak wicher tchnął w żagle mojej aktywności. Wróciła energia i postanowiłem: w poniedziałek jadę do Warszawy.



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

\\ W gromadzie, a tym bardziej w licznej, jest poczucie mocy i bezpieczeństwa, dlatego ludzie chcą być razem. Radosna jest świadomość, że każdego dnia dołączają do protestu kolejne grupy rodaków, a także że możemy policzyć szable patriotów oddanych bez reszty ojczyźnie, co rodzi nadzieję, że Polska nie zginie. \\

Potrzeba z głębi serca

Tylko najbliższej rodzinie i jeszcze dwóm młodszym przyjaciołom oznajmiłem, że nie wyobrażam sobie, by mnie tam nie było. Jakież było moje zdziwienie, kiedy w niedzielę (dzień przed wyjazdem do stolicy) wielokrotnie odzywał się mój telefon, a w nim głosy moich przyjaciół, kolegów, znajomych, którzy takimi mniej więcej słowami zwracali się do mnie: „Emilu, zawstydzasz mnie, skoro ty jedziesz, to ja, młody, tym bardziej powinienem być pod Trybunałem”.

I rzeczywiście, dwóch z grona moich przyjaciół z Opola spotkałem w poniedziałek (21 września) w Warszawie przed Trybunałem Konstytucyjnym – w proteście przeciwko zakusom ekipy rządzącej. A kilku kolegów z mojego miasta telefonowało do mnie w następnych dniach, już z Warszawy – z dumą w głosie i radością oznajmiając, że przyłączyli się do rodaków broniących ostatniej reduty suwerennej Polski. Okazało się, że prawdziwa jest sentencja głosząca, że „słowa zachęcają, lecz czyny pociągają”. Przecież nikogo nie nakłaniałem do protestowania pod TK ani nie rozgłaszałem mojego wyjazdu do stolicy, a kilkunastu rodaków z Opola poszło moim śladem.

Przyjaciele przed TK

W stolicy przebywałem w bliskim memu sercu gronie przyjaciół z Klubu „Gazety Polskiej” ze Środy Śląskiej, z przewodniczącym Franciszkiem Honcem, którzy się „staruszkiem Emilem” zaopiekowali, dowieźli, gdzie trzeba, i zapewnili mi komfort psychiczny swoim towarzystwem, po deszczu ogrzali gorącą herbatą i posilili przekąską. Jednym słowem – okazali mi przyjaźń, za co im dziękuję w dwójnasób i oburącz przygarniam do serca.

Pogoda nas nie oszczędzała. Wprawdzie poranek 21 września powitał nas w Warszawie przebłyskami słońca, ale około południa zaczął kropić kapuśniaczek, a niedługo potem lunęły strugi deszczu. Zacinający wiatr sprawiał, że parasolki niewiele pomogły – wyszliśmy z ulewy jak z rzeki, zmoknięci i zziębnięci. Nagrodą dla obrońców Trybunału Konstytucyjnego było spotkanie z prezesem instytucji – Bogdanem Święczkowskim, który wyszedł do zgromadzonych i serdecznie nas powitał. Przez swoją posturę był z daleka widoczny, a donośny głos pana prezesa nie wymagał mikrofonu. Ja miałem szczęście znajdować się blisko furtki prowadzącej na dziedziniec TK, więc dostąpiłem – wśród wielu innych – zaszczytu mocnego uściśnięcia dłoni.

Rozpalić żar w rodakach

Godzinę później organizatorzy protestu wywołali mnie do wystąpienia publicznego (chyba ze względu na wiek – byłem najstarszy w tym dniu przed Trybunałem). Poczułem tremę – krótkotrwałą na szczęście, tym bardziej że miałem wystąpić bezpośrednio po wspaniałym mówcy z Polic koło Milicza – kapłanie z powołania oraz utalentowanym poecie i prozaiku z darem zdobywania serc danym mu z niebios, księdzu Andrzeju Buryle. Przemoczony i zziębnięty, z drgającym w ręku mikrofonem, mówiłem, co serce dyktowało, a rozum porządkował i usta werbalizowały.

Byłem zaszczycony tym, że dopuszczono mnie do głosu. Najważniejsze jednak było uczucie szczęścia, które mnie wypełniało. Czułem żar płynący do mnie od grona patriotów, którzy zjechali z odległych stron, nie bacząc na trudy podróży i dyskomfort związany z pogodą – i ja mogłem do nich przemawiać. Dominowali uczestnicy z klubów „Gazety Polskiej”, Ruchu Obrony Granic i innych patriotycznych środowisk. W gronie takich gorących serc ożywia się duch, a on rozwija skrzydła, by porwać i wezwać: „Rodacy, jeśli obok was dostrzegacie współbraci, którzy pełzają wokół szarej codzienności, pochwyćcie takich mocno za czuprynę, pokażcie im, że są większe wartości niż tylko żerowisko, i nauczcie ich latać! Każdy ma skrzydła, tylko trzeba ducha, by je rozwinąć”.

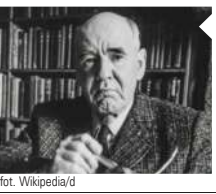
W gromadzie, a tym bardziej w licznej, jest poczucie mocy i bezpieczeństwa, dlatego ludzie chcą być razem. Radosna jest świadomość, że każdego dnia dołączają do protestu kolejne grupy rodaków, a także że możemy policzyć szable patriotów oddanych bez reszty ojczyźnie, co rodzi nadzieję, że Polska nie zginie. Zapomnieli ci, co pogubili hasło, które nas łączy: „Bóg, honor, ojczyzna”, co to jest Polska, dbając o obce interesy, a także zapomnieli o prawdzie odwiecznej, że „dłużej klasztora niż przeora” i że nadejdzie czas pokuty, kiedy wiatr historii zamiecie ich do politycznego niebytu, a tych, co prawo rozumieją „po swojemu”, sprawiedliwość dziejowa wtrąci za kraty „salonu refleksji”.

Elitom dzierżącym ster polskiej łodzi, z azymutem zorientowanym na „mocnych” w Europie, należy przypomnieć, że Polak z sercem biało-czerwonym odrzuca obojętność (bo ona zabija wszystko, łącznie z patriotyzmem) i że Polak trudny jest do ujarzmienia i nie godzi się, by jacyś obcy lub ich krajowi akolici ścielili nam polskie łoże niechcianą pościelą. Na kolanach Polak potrafi rozmawiać tylko z Bogiem, a jak zajdzie potrzeba, to odgryźć rękę agresora.

Chcemy żyć w zgodzie z sąsiadami i wszystkimi suwerennymi państwami zrzeszonymi w Unii Europejskiej, lecz pod warunkiem zapewnienia partnerstwa, naprawienia wyrządzonego zła i zawrócenia na właściwą drogę, jaką wyznaczyli tej organizacji jej wielcy założyciele. Mamy świadomość, że w polityce nie ma przyjaźni, są interesy – trzeba o nie dbać, a my, Polacy, mamy polskie obowiązki. Powinna o tym pamiętać przede wszystkim władza. A Ty, Panie Boże, dałeś nam nadzieję w osobie prezydenta RP, z którym łatwiej nam będzie dojść do zwycięstwa, więc w dzisiejszym utrapieniu Polaków bądź nam pociechą i tarczą ochronną.

Bo „jeśli Bóg z nami, to kto przeciwko nam?” Felieton ten dedykuję wszystkim rodakom, a szczególnie młodzieży, bowiem nie ma rozwoju bez korzeni i nie ma rozkwitu bez młodych pędów.

eprasa.pl d7814e6ef0


fot. Wikipedia/d

Cyril Northcote Parkinson
(1909–1993) angielski historyk, konserwatysta, rządowy doradca w Wielkiej Brytanii

\\ Gdy instytucja przekroczy liczbę tysiąca urzędników, nie potrzebuje do swego istnienia świata zewnętrznego: jej własne problemy pochłaniają cały jej czas i wysiłek. \\

OPINIE \ Za nadgorliwość Monika Horna-Cieślak do dymisji

Rzecznik praw dziecka stanowi zagrożenie dla rodzin

Nie ma większej ingerencji instytucji państwowych w życie rodziny niż odebranie rodzicom dzieci. Nie trzeba być psychologiem, aby mieć świadomość, jak ogromne konsekwencje taka rozłąka niesie dla obu stron. Każdy, kto naprawdę myśli o dobru dziecka, wie, że taka decyzja jest ostatecznością. Nie było to oczywiste dla pani rzecznik praw dziecka, która postanowiła uruchomić całą machinę procedur wobec rodziny z Białołęki. Monika Horna-Cieślak w zemście za kilka obraźliwych słów doprowadziła do umieszczenia dwójki pociech przypadkowo spotkanej kobiety w domu dziecka. I nie poczuwa się do jakiejkolwiek odpowiedzialności za wyrządzone zło.



Leszek Galarowicz

Już pod koniec poprzedniego roku szkolnego były sygnały, że działania Moniki Hornej-Cieślak mogą być niezrozumiałe, a jej aktywność – zamiast służyć dzieciom – szkodzi, ponieważ wpisuje się w ideologie przesiąknięte poprawnością polityczną. Rzecznik praw dziecka stała się negatywną bohaterką mediów pod koniec roku szkolnego, kiedy swoją interwencją doprowadziła do zakończenia wieloletniej akcji „Lody za pasek" prowadzonej w cukierni w Pszczynie. Już wtedy dała się poznać jako osoba nadgorliwa, która doszukuje się problemów tam, gdzie ich nie ma.

Nadgorliwość gorsza od faszyzmu

Przez ćwierć wieku akcja lodziarni była odbierana jako pozytywna, sympatyczna, ciepła i integrująca lokalną społeczność. Dopiero Monika Horna-Cieślak dostrzegła w niej to, czego nikt trzeźwo spoglądający na rzeczywistość nie widział, czyli wyimaginowane szkody wyrządzane nieletnim.

W oficjalnym piśmie do właścicielki napisała, że akcja nagradzania wyłącznie uczniów z czerwonym paskiem może promować niezdrową rywalizację i generować negatywną presję psychiczną wśród dzieci, prowadzić do wykluczenia i gorszego samopoczucia uczniów, którzy mimo ogromnego wysiłku nie osiągnęli średniej wymaganej do wyróżnienia.

Rzeczniczka tłumaczyła się też, że tak naprawdę chciała chronić właścicielkę lodziarni przed hejtem i nagonką, co było absurdem, bowiem jej akcja nie budziła takich reakcji (poza anonimowym donosem) i takiego zagrożenia nie było. Co ciekawe, w późniejszych



fot. Facebook/d

\\ Sąd rodzinny nakazał natychmiastowe oddanie dzieci rodzicom. Uznał, że odebranie dzieci w wieku trzech i czterech lat było całkowicie nieuzasadnione. W orzeczeniu wskazano też na „rażąco nieproporcjonalny" sposób uruchomienia machiny urzędowo–państwowej. \\

wywiadach Monika Horna-Cieślak na stawiane jej zarzuty twierdziła, że znała się z właścicielką lodziarni i ma z nią dobre relacje, czego jednak właścicielka do dziś nie potwierdziła.

Potem o RPD było głośno, kiedy w mediach pojawiły się doniesienia dotyczące zarzutów o mobbing. Sygnały o trudnej atmosferze w biurze kierowanej przez nią instytucji i nie tylko miało zgłaszać w nieoficjalnych rozmowach blisko 20 pracowników. Jeden z nich złożył pozew sądowy przeciw instytucji. Sprawa toczy się przed sądem pracy.

Dwie wersje wydarzeń

Wyżej wymienione sytuacje z udziałem Hornej-Cieślak to nic w porównaniu z tym, co nagłośnili dziennikarze Kanału Zero. Materiał przedstawiający historię rodziny, której odebrano małe dzieci, bardziej przypomina film sensacyjny niż zdarzenia ze świata realnego z udziałem urzędnika państwowego.

Warto na początku przyjrzeć się temu, co tak naprawdę się zdarzyło w jeden z sierpniowych dni, bo dla oceny tej sytuacji jest to istotne. Rzecznik praw dziecka miała być świadkiem przemocy fizycznej i słownej matki, która znajdowała się przy przystanku autobusowym. Z jej relacji wynika, że matka szarpała dziecko i wyzywała od k… Jej interwencja była zatem całkowicie usprawiedliwiona, bo wynikała z chęci ratowania zdrowia i bezpieczeństwa dzieci w sytuacji zagrożenia – tak brzmi wersja urzędniczki.

Dostępne fakty przeczą jednak tłumaczeniom Hornej-Cieślak. Owszem, prawdą jest, że matka szarpnęła dziecko, ale tylko dlatego, że bała się o to, że wpadnie pod samochód. Kobieta zaprzecza, by wyzywała swoją pociechę. Wulgaryzmy się pojawiły, ale w stronę Hornej-Cieślak – a to dlatego, że zaczęła fotografować i nagrywać jej dzieci telefonem. Matka w rozmowie z Kanałem Zero jasno powiedziała, że nigdy nie powiedziałaby w tak wulgarny sposób do synka. Na ile można wierzyć RPD – przekonaliśmy się, kiedy ciągle zmieniała argumentację w związku z lodami dla uczniów z Pszczyny.

Miażdżąca opinia sądu

W wersję urzędniczki państwowej nie uwierzył też sąd, który rozpatrywał sprawę i nakazał natychmiastowe oddanie dzieci rodzicom. Sąd rodzinny potwierdził wersję matki. To nie wszystko – uznał nie tylko, że odebranie dzieci w wieku 3 i 4 lat było całkowicie nieuzasadnione. W orzeczeniu wprost wskazano, że „działania podjęte przez RPD mogą nosić wyraźne znamiona przemocy instytucjonalnej", a cała machina urzędowo-państwowa została w tym przypadku uruchomiona w sposób „rażąco nieproporcjonalny do zaistniałego zdarzenia".

W uzasadnieniu podkreślono, że „z żarliwością zaangażowała się w podejmowanie nieformalnych, pozaprocesowych i pospiesznych czynności", co w efekcie doprowadziło do niepotrzebnego zamknięcia dzieci w placówce opiekuńczo-wychowawczej. To zostało ocenione jako próba wykorzystania autorytetu urzędu do wywarcia presji na instytucje, które były zaangażowane.

Wprost szokujące orzeczenie jest niemal gotowym aktem oskarżenia Moniki Hornej-Cieślak. Zresztą do prokuratury wpłynęły już wnioski dotyczące m.in. potencjalnego przekroczenia uprawnień oraz fałszywego oskarżenia. Zawiadomienie złożył m.in. poseł Paweł Jabłoński (wraz z politykami opozycji).

Rzecznik idzie w zaparte

Wprawdzie przyznanie się do błędu przez Monikę Horną-Cieślak nie załatwiłoby sprawy jej niezrozumiałej interwencji, nie zrekompensowałoby też szkód wyrządzonych przez jej nadgorliwość, ale przynajmniej byłoby wskazanym odruchem z czysto ludzkiego punktu widzenia. Tymczasem w przypadku namaszczonej przez KO i Lewicę urzędniczki nie ma mowy o przyznaniu się do błędu i wyrażeniu skruchy. Jest za to uporczywe obstawanie przy swoim, uśmiech i dobre samopoczucie. Horna-Cieślak nadal jest przekonana, że odbierając rodzinie dzieci, wypełnia swoją misję. Jest tak zaślepiona ideologią dopatrywania się przemocy wszędzie, nawet w sytuacjach, które mają niewiele z nią wspólnego, że nie jest w stanie racjonalnie ocenić rzeczywistości.

Dziś trudno rozstrzygnąć, jak dalej potoczy się przyszłość Moniki Hornej-Cieślak, bo koalicja broni uparcie swoich ludzi. Honorowo powinna podać się do dymisji, ale czego tu wymagać od urzędników wywindowanych na stanowiska przez obecną władzę?

eprasa.pl d7814e6ef0



fot. mat. pras./d

FESTIWAL \ Dziś w Gdyni rozpoczyna się 18. Międzynarodowy Festiwal Filmowy NNW. Do 4 października w Gdyńskim Centrum Filmowym i na Placu Grunwaldzkim odbędą się pokazy kilkudziesięciu filmów z całego świata, w tym konkursy filmów dokumentalnych oraz nowy Konkurs Krótkich Form Filmowych. W programie są także premiery, spotkania z twórcami i świadkami historii, debaty oraz wystawy. Wstęp jest bezpłatny.

OBRAZ \ W Muzeum Historii Polski pokazano odnaleziony portret Piłsudskiego pędzla Mehoffera

Marszałek wrócił z miejsca zbrodni

Złożony, pognieciony, z 24-centymetrowym rozdarciem, zaatakowany przez mikroorganizmy i zabrudzony ptasimi odchodami. Tak wyglądał portret Józefa Piłsudskiego pędzla Józefa Mehoffera, odnaleziony po 85 latach na strychu warszawskiego domu. Dziś trudno uwierzyć, że z tego niemal zniszczonego płótna udało się wydobyć pełen kolorów, niezwykle wyrazisty wizerunek Marszałka. Za dziewięć miesięcy obraz zobaczą zwiedzający wystawę stałą Muzeum Historii Polski.

Anna Krajkowska



fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Obraz, który przez dziesięciolecia leżał na strychu, był złożony wzdłuż dłuższych boków i zwinięty. Zmienna temperatura i wilgotność zrobiły swoje. Płótno falowało, warstwa malarska pękała, odspajała się i osypywała. W jednym miejscu rozdarcie miało aż 24 centymetry. Były plamy, zacieki, ślady działania mikroorganizmów i rozległe ubytki farby. A jednak najważniejsza część portretu przetrwała. Twarz Piłsudskiego niemal cudem ominęły największe zniszczenia.

– To jest zdjęcie z miejsca zbrodni – mówiła we wtorek podczas prezentacji w MHP Marlena Koczorowska, konserwatorka, która kierowała pracami przy obrazie. Jak tłumaczyła, właśnie dzięki temu, że osypywanie się warstwy malarskiej ominęło twarz Marszałka, konserwatorzy mogli bezpiecznie odtworzyć brakujące fragmenty.

Historia portretu zaczyna się w 1921 r. To wtedy władze państwowe zamówiły dzieło u Józefa Mehoffera. Artysta chciał pracować bezpośrednio z Piłsudskim. Powstały szkice ołówkiem i węglem, szkice pełnopostaciowe, a także duży szkic malarski, który znajduje się dziś w Muzeum Wojska Polskiego. W 1922 r. gotowy portret trafił do Prezydium Rady Ministrów, później do Komendy Miasta Warszawy przy Placu Piłsudskiego. We wrześniu 1939 r. został przeniesiony w nieznane miejsce. I na tym ślad się urwał.

W 2024 r. niezwykłe odkrycie nastąpiło na strychu jednego z warszawskich domów. Dwójka obywateli znalazła obraz i zgłosiła go do Muzeum Narodowego w Warszawie. Wtedy rozpoczęło się śledztwo dotyczące jego pochodzenia, stanu zachowania i sposobu ratowania. Jak mówił prof. Marcin Napiórkowski, dyrektor Muzeum Historii Polski, „to, co wydarzyło się wokół tego obrazu, jest niesamowitą przygodą".

Dyrektor porównał pracę konserwatorów i specjalistów zajmujących się restytucją do kryminalnych zagadek znanych z seriali. Różnica jest jednak zasadnicza. – Oni mogą w najlepszym wypadku złapać winnego i go ukarać. My mogliśmy przywrócić ten obraz do życia – mówił.

I rzeczywiście: przywracanie portretu przypominało operację przeprowadzaną na granicy możliwości. Najpierw trzeba było ustabilizować łuszczącą się warstwę malarską, aby w ogóle można było bezpiecznie przewieźć dzieło do pracowni. Potem obraz oczyszczano, prostowano i stopniowo napinano. Uzupełniano ubytki, wzmacniano poszczególne warstwy, naprawiano rozdarcie. Samo opracowywanie kitów zajęło około miesiąca. Każdy kolejny etap odsłaniał coraz więcej dawnego dzieła.

Efekt robi wrażenie. Zamiast zniszczonego, pofałdowanego płótna – intensywnie barwny portret Marszałka. Co ważne, konserwatorzy nie musieli usuwać późniejszych przemalowań, ponieważ – jak ustalili – wcześniejsze ingerencje miały charakter autorski. Pomogło także zachowane zdjęcie obrazu z około 1930 r., które pozwoliło porównać jego wygląd i potwierdzić, że nie został przemalowany.

Sam Mehoffer miał zresztą zupełnie inny pomysł na to dzieło. Pierwotnie miało ono być obrazem alegorycznym: zamiast Piłsudskiego przewidywano na nim postać starca symbolizującego Wawel. Ślady tego pierwotnego zamysłu pozostały w kompozycji. Ostatecznie w centrum stanął Marszałek – jako postać wpisana w budowany po odzyskaniu niepodległości narodowy mit.

Renowacja obrazu była możliwa dzięki środkom przekazanym przez PKO BP. Dzieło należy do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które przekazało je w depozyt Muzeum Historii Polski. Za dziewięć miesięcy, w czerwcu 2027 r., po raz pierwszy od dziesięcioleci publiczność będzie mogła zobaczyć je na przygotowywanej wystawie stałej MHP.

Turystyczne perły Mazowsza

DZIEDZICTWO \ Wczoraj ogłoszono Najlepsze Produkty Turystyczne Województwa Mazowieckiego 2026. Wśród wyróżnionych znalazły się zarówno nowoczesne atrakcje takie jak Highline Warsaw, jak i miejsca związane z historią regionu, rodzinne wydarzenia oraz propozycje aktywnego wypoczynku. Ogłoszono także laureatów konkursu „Podróże z flagą Mazowsza", który w tym roku pobił rekord liczby zgłoszeń.

Najważniejsze wyróżnienie, czyli Super Certyfikat Mazowieckiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, otrzymała Twierdza Modlin. To jedna z najbardziej charakterystycznych atrakcji historycznych regionu, położona u zbiegu Wisły, Narwi i Wkry. Licząca ponad dwa kilometry długości twierdza ma za sobą bogatą historię, sięgającą czasów napoleońskich. Dzięki wyróżnieniu będzie mogła ubiegać się o Złoty Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej.

Certyfikaty Najlepszego Produktu Turystycznego Województwa Mazowieckiego 2026 trafiły do sześciu laureatów. Każdy z nich proponuje zupełnie inny sposób spędzania czasu. MAZOpikniki to cykl rodzinnych wydarzeń z koncertami, lokalnymi tradycjami i atrakcjami dla mieszkańców. Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Ossowie przypomina o jednym z najważniejszych wydarzeń w historii Polski, a Mazovia Pass ułatwia zwiedzanie regionu i korzystanie z jego atrakcji. Kamieniołom w Szydłowcu – Aktywna Forma Turystyki proponuje m.in. via ferratę i przejazd tyrolką nad wodą. Highline Warsaw pozwala podziwiać stolicę z wysokości 230 metrów, a już na 46. piętrze prowadzi przez multimedialną opowieść o historii Warszawy. Dzień Szkocki w Jadłowie przypomina natomiast o mniej znanym, szkockim dziedzictwie Mazowsza.

Podczas konferencji ogłoszono również wyniki konkursu „Podróże z flagą Mazowsza". Tegoroczna edycja okazała się rekordowa pod względem liczby zgłoszeń. Mazowiecka flaga towarzyszyła podróżnikom w 38 krajach na pięciu kontynentach. Powstały przy tym naprawdę ciekawe fotografie – od norweskiej zorzy polarnej, przez krajobrazy Islandii, po odległe zakątki Ameryki Południowej i Azji. Jury wybrało 12 nagrodzonych prac w dwóch kategoriach „Natura" oraz „Kultura i architektura". Zwycięskie zdjęcia pokazują, że symbol Mazowsza może pojawić się zarówno w niezwykłym krajobrazie, jak i przy ważnym zabytku czy miejscu związanym z historią. Najlepsze fotografie zostaną wykorzystane w kalendarzu na 2027 r. oraz podczas wystaw prezentowanych na Mazowszu.

(AnKraj)

eprasa.pl d7814e6ef0



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

6:50 | REPUBLIKA **PUBLICYSTYKA**

„ANDRZEJ GAJCY – PIERWSZA ROZMOWA POLITYCZNA" \ Program poranny, w którym Andrzej Gajcy rozmawia z zaproszonymi gośćmi o najważniejszych wydarzeniach dnia. Każde wydanie przedstawia rozmowy i komentarze na temat kluczowych informacji z kraju i ze świata.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00
- **13:00** Trzynasta…
- **13:35** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:00** Republika dzień - serwis
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:35** Miłosz Kłeczek zaprasza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:29** Poland Daily - Weather
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.
- **03:45** W punkt

TVP 1

- **08:00** Serwis Info
- **08:10** Pogoda Info
- **08:20** Zaraz wracam (149) - serial
- **09:00** Ranczo (19) - serial
- **10:00** Komisarz Alex - serial
- **11:00** Ojciec Mateusz - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** To się opłaca
- **12:55** Natura w Jedynce
- **14:00** Splątane losy (57) - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:10** Reporterzy
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo (1041) - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:05** Klan (4745) - serial
- **18:40** Akacjowa 38 (968) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** Ojciec Mateusz (454) - serial
- **21:20** Sprawa dla reportera
- **22:15** Czas niedokonany (4) - serial
- **23:10** Gra z Cieniem 2 (17) - serial
- **00:05** Morderstwa w Cantal - film kryminalny, Francja 2023
- **01:45** Magazyn Ekspresu Reporterów

TVP 2

- **06:55** Barwy szczęścia (3409) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:45** Jedzenie ma znaczenie
- **12:25** Koło fortuny - teleturniej
- **13:15** Panna młoda (211) - serial
- **14:05** Va banque - teleturniej
- **14:35** Na sygnale (929) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (489) - serial
- **16:00** Koło fortuny - teleturniej
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (212) - serial
- **18:15** Va banque - teleturniej
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3409) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3410) - serial
- **20:40** Postaw na milion - teleturniej
- **21:40** Europa da się lubić - nowe pokolenie - pr. rozryw.
- **22:40** RoboCop - film SF, USA 2014, wyk. Joel Kinnaman, Gary Oldman
- **00:45** Rodzinka.pl (316) - serial
- **01:20** Peaky Blinders (8) - serial

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:00** Trudne sprawy (1112) - serial
- **09:05** Dlaczego ja? (1327) - serial
- **10:05** Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- **10:20** Dlaczego ja? (1328) - serial
- **11:20** Dlaczego ja? (1329) - serial
- **12:20** Gliniarze. Śląsk (22) - serial
- **13:25** Gliniarze (986) - serial
- **14:25** Gliniarze (987) - serial
- **15:30** Wydarzenia 24
- **15:50** Pogoda
- **15:55** Gliniarze (1237) - serial
- **16:55** Gliniarze. Śląsk (23) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4257) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:25** Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- **19:35** Sport, pogoda
- **19:55** Milionerzy - teleturniej
- **20:30** Nasz nowy dom - reality show
- **21:40** Zdrada (5) - serial
- **22:55** Ukojenie - thriller, USA 2015, wyk. Anthony Hopkins, Colin Farrell
- **01:05** Chłopak z sąsiedztwa - thriller, USA 2015
- **03:05** Nasz nowy dom - reality show

PULS

- **06:00** Policjanci z Miami (19) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (20) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (5) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (6) - serial
- **10:00** Zaklinaczka duchów (103) - serial
- **11:00** Kotka (42) - serial
- **12:00** Nie igraj z aniołem (173) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (15) - serial
- **14:00** Rodzinny interes (8) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (766) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (767) - serial
- **17:00** Rodzinny interes (9) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (1032) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (1033) - serial
- **20:00** Pomścić córkę - film sensacyjny, USA 2022
- **22:00** Czwartki z Bruce'em Willisem: Córka wilka - thriller, Kanada 2019
- **23:55** Krwawa gra - film sensacyjny, Kolumbia 2015
- **02:00** Dzielnica strachu (84) - serial
- **03:00** Lombard. Życie pod zastaw (1028) - serial
- **03:55** Menu na miarę

TRWAM

- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Polski punkt widzenia
- **08:40** Dzielna niewiasta
- **09:00** Na zdrowie
- **09:20** Bóg z nami
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Rozmowy niedokoń.
- **11:25** Myśląc Ojczyzna
- **11:35** Przyroda i ludzie
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Wykłady naukowe
- **12:50** Mateczniki Polskości
- **13:00** Parafia pw. Świętej Rodziny
- **13:20** Przegląd katolickiego tygodnika „Niedziela"
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Sokolnik - rep.
- **15:00** Po stronie prawdy
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Z wędką nad wodę
- **16:35** Sól ziemi
- **17:00** Modlitwa w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu
- **19:25** Rodzinny Ogród Zoologiczny
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Głos Polski
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Głos serca
- **22:45** 50 lat w Republice Konga
- **00:00** Modlitwa w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl d7814e6ef0

Premier League

fot. Wikipedia/d

MANCHESTER CITY ZAGROŻONY KARĄ DEGRADACJI

PREMIER LEAGUE \ **Premier League poinformowała, że Manchester City został uznany za winnego wszystkich zarzucanych mu poważnych naruszeń zasad finansowych w latach 2009–2018. Kwestia kary zostanie rozpatrzona oddzielnie przez niezależną komisję. Klubowi grozi degradacja. City oskarżone było m.in. o ukrywanie źródeł przychodów.**

LIGA NARODÓW \ Jutro na Stadionie Narodowym w Warszawie gramy kolejny mecz – tym razem z Rumunami

Zaszyli się w lesie

Po porażce 1:3 ze Szwedami czarterowy samolot z reprezentantami Polski na pokładzie nie przyleciał do Warszawy. Dzień po meczu kadrowicze wylądowali w Modlinie i udali się do hotelu BoniFaCio w Sochocinie. W lasach nad Wkrą piłkarze odcięli się od świata i analizują przyczyny słabych występów w dwóch pierwszych meczach Ligi Narodów. Do Warszawy wrócą w piątek – prosto na spotkanie z Rumunią. Ten rywal zaczął rozgrywki od dwóch porażek, co media w Bukareszcie uznały za „hańbę”.

Artur Szczepanik



Piłkarze reprezentacji Polski do meczu z Rumunią przygotowują się w podwarszawskich lasach | fot. Kazimierz Koper/Imago sport/Forum

W Sochocinie odbędą się również dzisiejsza przedmeczowa konferencja prasowa Polaków oraz oficjalny trening kadry dzień przed meczem z Rumunami w Warszawie. Po niepowodzeniach w dwóch pierwszych kolejkach Ligi Narodów, w których polscy piłkarze wywalczyli tylko jeden punkt, kadrę Jana Urbana czekają jeszcze potyczki z Rumunią oraz Bośnią i Hercegowiną w poniedziałek na wyjeździe.

W piątej edycji tych rozgrywek Polacy po raz pierwszy rywalizują poza elitą – do dywizji B spadli w 2024 r. Spotkania w ubiegłym tygodniu na PGE Narodowym z Bośnią i Hercegowiną (0:0) oraz poniedziałkowe pod Sztokholmem ze Szwecją (1:3) pokazały, że powrót do najwyższej dywizji wcale nie będzie prosty.

Aby stał się faktem, Biało-Czerwoni muszą zająć pierwsze miejsce w grupie B4, dające bezpośredni awans, albo drugie, a następnie triumfować w dwumeczach barażowych z przedstawicielami dywizji A. Na razie jednak podopieczni Urbana są na trzeciej pozycji, za Szwecją (6 pkt) oraz Bośnią i Hercegowiną (4 pkt). Rumunia zamyka stawkę z zerowym dorobkiem. Jeśli na tej lokacie Polacy zakończą w listopadzie fazę grupową, pozostaną w dywizji B, natomiast gdyby byli ostatni, będą walczyć o utrzymanie z jedną z drużyn z dywizji C.

Urban podkreślił po porażce w Solnie, że Szwedzi od początku byli faworytami tej grupy, a jego drużyna wcale nie zaprezentowała się źle. Żałował jedynie indywidualnych błędów w defensywie, które pozwoliły rywalom „zbyt łatwo” zdobywać gole. – Przegraliśmy mecz z bardzo dobrą drużyną, ale nie zagraliśmy meczu bez celnego strzału, nie byliśmy zepchnięci do defensywy i bezradni. Mieliśmy swoje sytuacje, mogliśmy wyciągnąć z nich zdecydowanie więcej – mówił selekcjoner.

Nie jesteśmy na ostatnim miejscu w grupie, bo żadnego punktu nie zdobyli jeszcze Rumuni, którzy przegrali dwa mecze. Najpierw ze Szwedami na wyjeździe 1:2, a w poniedziałek u siebie z Bośnią i Hercegowiną 2:4. Według bukareszteńskiej prasy była to „haniebna” porażka, która stawia w bardzo złym świetle zespół kierowany przez trenera Gheorghe Hagiego. Bośniacy mogli w Bukareszcie wygrać znacznie wyżej, ale zaprzepaścili kilka dogodnych okazji do strzelenia bramek.

Były piłkarz, a obecnie trener Rapidu Bukareszt Daniel Pancu zarzucił piłkarzom złe podejście do poniedziałkowego meczu. – Niektórzy zawodnicy nie wymieniali ze sobą podań. Nie było widać w zespole żadnej agresji. Z taką postawą nie ma mowy o zwycięstwie – ocenił Pancu i dodał, że selekcjoner Hagi wystawił niewłaściwych graczy w pierwszej jedenastce.

Hagi także jest wściekły. Pokłócił się z trenerem bramkarzy Stefanem Predą. Ten miał mu przekazać fałszywy raport na temat Ionuta Radu, przekonując go w ten sposób do wystawienia bramkarza Celty Vigo w podstawowym składzie. Hagi stwierdził po meczu, że powinien był postawić na bramkarza Legii Warszawa – Otto Hindricha. – Zasługiwał na to. Bardzo dobrze zagrał przeciwko Walii – stwierdził Hagi.

Początek piątkowego meczu z Rumunią na Stadionie Narodowym o godz. 20.45.

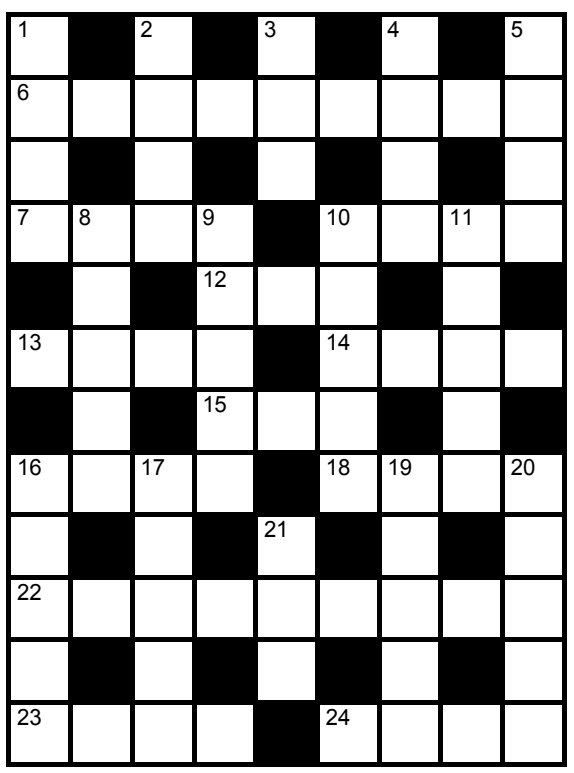
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

6) sekret, zagadka
7) porcja do martena
10) biała szata księdza
12) marka oleju silnikowego
13) leśny satyr
14) leśne duszki
15) miara gruntu
16) siła ducha
18) bujna fryzura
22) boża krówka
23) tłuszcz z ryb
24) atrybut kelnera

PIONOWO

1) akwen z karpiami
2) plama na honorze
3) australijski struś
4) antonim czerni
5) część kredytu
8) ruchoma część wagi
9) zmarły śmiercią tragiczną
10) duży szwindel
11) zderzak wagonu
16) ubiór zakonny
17) Wisła lub Odra
19) cios, uderzenie
20) wiosłująca załoga
21) irlandzka tajna armia



SUDOKU

		2				5	8	
				3	2		6	
4	3			8	6	9	2	7
7	9			6				2
2		5		7	8			
	1					7		
5			4	9				6
	2						7	4
6	7		8			3	9	5

					6			
4	8	6	2		1			3
	9	3	8	7	5			
	7	1				9		5
				1	8			
	3					4	6	
		2	3	6		7	9	
3		8		5	9			
9	6	7		8		3		

ROZWIĄZANIA

O		A		R	A	B	K	A
S	A	L	W	A		I		T
A		G		F	I	G	L	E
D	R	A	K	A		O		N
	U		W		U	S	Z	Y
B	I	L	A	R	D		O	
	N		N		A	T	O	M
K	A	R	T	A		A		E
U		A		P	U	B		C
K	A	D	R	A		A		Z
		N		C		K	L	E
D	Z	I	C	Z	K	A		T

9	8	7	3	5	1	6	4	2
3	2	4	6	9	7	8	1	5
1	6	5	4	2	8	9	3	7
8	5	9	7	4	2	1	6	3
7	3	6	5	1	9	4	2	8
2	4	1	8	6	3	7	5	9
6	7	2	9	3	4	5	8	1
4	1	8	2	7	5	3	9	6
5	9	3	1	8	6	2	7	4

8	6	5	3	4	2	7	1	9
3	7	1	9	6	5	8	4	2
4	9	2	7	8	1	6	3	5
6	3	8	4	5	9	2	7	1
1	4	9	2	7	6	5	8	3
2	5	7	1	3	8	9	6	4
9	2	4	8	1	7	3	5	6
7	1	6	5	2	3	4	9	8
5	8	3	6	9	4	1	2	7

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl d7814e6ef0